

MAGAZYN PORTU LOTNICZEGO WARSZAWA/MODLIN
WARSAW MODLIN AIRPORT MAGAZINE

a n y
w h e
r e

warsaw
modlin
airport

Good MODLIN

**JANUSZ
CHABIOR**

NR (36) 2023

FREE COPY

pobierz na lotnisku
AIRPORT-FREE-WIFI



Czytaj #AnywhereYouAre

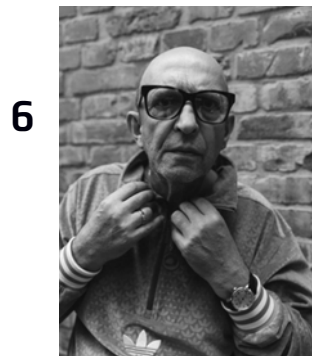
Farys.
DESIGN

www.farysdesign.pl

 Farys  farysdesign



Good MODLIN



6

24



40



46



42



51



6 STREFA VIP I Janusz Chabior - Jestem Człowiekiem Chaosu
VIP ZONE I Janusz Chabior - I Am a Man of Chaos

24 STREFA VIP II Modest Ruciński - To Chyba Wciąż Życia. Ale Pewności Nie Mam
VIP ZONE I Modest Ruciński: I Think It's Life But I Have No Certainty

40 FELIETON Wszyscy nas oszukują nie wiadomo co z tym zrobić

46 TURYSTYKA NAJLEPSZE PODCASTY Z GDAŃSKIEM W TLE

51 DESIGN PRZYSZŁOŚĆ NALEŻY DOGANIAĆ, CZYLI WSZYSTKO CO WARTO WIEDZIEĆ O DOMACH INTELIGENTNYCH

53 FOR HER JESIENNE POLECAJKI KSIĄŻKOWE OD REDAKCJI FOR HER

Nasze magazyny lotniskowe



Warszawa - Modlin

Gdańsk

Rzeszów

Poznań

Szczecin

Lublin

Łódź

Olsztyn

SPRAWDŹ
na anywhere.pl

WYDAWCA

Anywhere.pl Platforma Medialna Sp. z o.o.
z siedzibą w Sopocie 81-717 ul. Haffnera 6 lok 224K,
zarejestrowana w Sądzie Rejonowym Gdańsk Północ
w Gdańsku, VIII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru
Sądowego nr 0000856796.
NIP 5851492193. REGON 387084333.

e-mail: biuro@anywhere.pl
kom: 882 072 755.

Wydawca: Marcin Ranuszkiewicz
Redaktor naczelny: Jakub Wejksznar
Sprzedaż i Marketing: Angelika Balbuza
Grafika: Jakub Wejksznar
Dział IT: Aleksander Domański
Współpraca fotograficzna: Michał Buddabar,
Bartosz Maciejewski, Piotr Sobik, Karolina Nowaczyk,
Paulina Pawtowska, Łukasz Dzięwic

Na licencji: asz-reklama / biuro@asz-reklama.eu

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów
i materiałów redakcyjnych oraz nie ponosi
odpowiedzialności za treść nadesłanych ogłoszeń
reklamowych. Redakcja zastrzega sobie prawo do
redagowania i skracania tekstów.

NA ZLECENIE



Mazowiecki Port Lotniczy
Warszawa-Modlin Sp. z o.o.

ul. gen. Wiktora Thommée 1a
05-102 Nowy Dwór Mazowiecki
www.modlinairport.pl
www.facebook.com/LotniskoWarszawaModlin
twitter.com/WML_Airport
e-mail: bh@modlinairport.pl

ANYWHERE.PL | PLATFORMA
MEDIALNA

www.anywhere.pl
www.facebook.com/anywherepl
www.twitter.com/anywherepl
[instagram.com/anywhere.pl](https://www.instagram.com/anywhere.pl)
www.linkedin.com/company/anywhere-pl

any
where
reco

PARTNER

PROT
Brama Wyznna
Wały Jagiellońskie 2a
80-887 Gdańsk
www.prot.gda.pl



PATRONAT



MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO



Gdańsk



Gdynia



Sopot

HOSSA

SOFITEL
WARSAW VICTORIA

H15

Klif



NAJLEPSZE MIEJSCE NA ZAKUPY W GDYNI

130 SKLEPÓW, PARKING, SIŁOWNIA, RESTAURACJE I ŚWIATOWE MARKI W JEDNYM MIEJSCU!



GALERIA KLIF,
GDYNIA ORŁOWO,
ALEJA ZWYCIĘSTWA 256

JANUSZ CHABIOR JESTEM CZŁOWIEKIEM CHAOSU

TEKST GRZEGORZ KAPLA ZDJĘCIA ŁUKASZ DZIEWIC

Grzegorz Kapla: Dzień dobry w #anywhereTV. Dzisiaj naszym gościem jest Janusz Chabior. Mieliśmy być w trójkę, ale nie zabrałeś swojego psa.

Janusz Chabior: Dzień dobry. Sytuacja wygląda następująco – Henio pojawił się w naszym domu w czasie, kiedy odszedł Batman. Miał 23 lata, a to poważny wiek. Batman był gwiazdorem filmowym – kochał filmy i kino. Nawet wtedy, gdy był już w słabszej formie, pięknie pozował w trakcie sesji. Heniek za to jest wariat, drań i wolny elektron. Kiedy pojawiają się kamery, jedyne co może pokazać to swój tyłek. Pomyślałem sobie, że uszanuję jego niechęć do mediów, robienia zdjęć i kamer – niech zostanie w domu, weźmie pilota i obejrzy sobie „Psa, który jeździł koleją” albo jakiś inny, może podróżniczy program.

Heniek przyjechał z daleka, prawda?

Z Ukrainy. Tydzień po rozpoczęciu wojny przyjechał do Przemysła transport rannych psów i wtedy akurat odszedł Batman. Z Agatką, moją żoną, powiedzieliśmy sobie, że po tak długim okresie paliatywnej opieki nad Batmanem, musimy sobie zrobić przerwę, pojechać gdzieś. Oboje lubimy podróżować, a przez prawie rok byliśmy przywiązani do jednego miejsca, konkretnie do naszego domu, co wiązało się z 24-godzinną opieką nad Batmanem. Kiedy odszedł, pomyśleliśmy sobie: „Dobra, teraz schodzę do biura podróży i coś bierzemy” albo „Otwieramy atlas i szukamy jakiegoś miejsca, gdzie pojedziemy”. Mniej więcej w tym samym momencie, wyskoczył nam gdzieś w internecie Henio, który miał mieć amputowane tylne łapki. Był bardzo pokiereszowany. On i jego białe oczy przyciągnęły nas. Był w sumie trochę podobny do Batmana. Oczywiście, wyciągnęliśmy wniosek, że to po prostu Batman, który też był mocno poturbowany przez życie, miał tylko trzy łapki i to właśnie on podesłał nam kolejnego pensjonariusza. Henio też wymagałby takiej opieki, być może nie będzie miał tych tylnych łapek. Zaangażowaliśmy się na różne sposoby, również finansowo. Zaopiekowali się nim wspaniali lekarze w klinice Ada, w Przemyslu, gdzie działa też centrum adopcyjne – to miejsce, z którego kiedyś wziąłem Batmana. Tak się złożyło, że ciągłość została zachowana.

Wróciłeś tam po 25 latach.

Dokładnie. Okazało się, że dzięki fantastycznym fachowcom, łapki udało się naprawić. W jednej nie ma kości, druga jest trochę jak pointa baletnicy, nie ma półtorej poduszki, ale doskonale sobie daje radę. Była jeszcze jedna opcja, Heniek miałby się poruszać w protezach, ale wyobraź sobie w tym półtorarocznego psa, który jest pełen energii, a jeden z rodziców wywoził się z husky. Braliśmy pod uwagę taką ewentualność, ale to byłaby tragedia.

Teraz, jak wychodzi na zewnątrz, stabilizujemy mu te łapy. Za przyjaźnił się z chartem nie tylko po to, żeby siedzieć, pić kawę i gadać o książkach, ale również gonić.

Spotkaliście się, żeby pogadać o podróżach. Jak otworzyliście ten atlas, a jeszcze nie wiedzieliście, że Henio do was trafi, dokąd chcieliście się wybrać?

Chcieliśmy się wybrać – generalnie. Nie wiem jakie jest zdanie Agatki, której tutaj nie ma przy mnie, być może ona o czymś innym myślała. Dla mnie cały świat jest ciekawy i interesujący – nie tylko ten po drugiej stronie globu, ale również to, co się dzieje gdzieś za rogiem. Pierwszą podróżą, którą odbyliśmy po odejściu Batmana – Henio był wtedy na rehabilitacji, która trwała dwa i pół miesiąca – był wyjazd do Ameryki Północnej, konkretnie do Miami i okolic. Potem szybki wypad na Kubę, powrót do Miami i potem praktycznie bezpośrednio do Przemysła, bo odebraliśmy już wtedy Henia.

No i jak jest na Kubie?

Na Kubie jest pięknie i bardzo biednie.

To trochę taki świat, w którym moglibyśmy żyć, gdyby nam się nie udało wywalczyć demokracji trzydzieści lat temu?

Dokładnie. Tam są wspaniali ludzie, którzy żyją pod strasznym reżimem potomków rodziny Castro, trzymających wszystko w swoich rękach. Z moich obserwacji wynikało, że ta radość, to nieustające słońce przykrywają kilometrowe kolejki ludzi stojących z kartkami, żeby kupić bułkę czy chleb. Jest to wyspa, chyba jedyna wyspa na świecie, na której nie można zjeść ryby. Chyba, że kupisz ją spod lady, na czarno, bo państwo trzyma na wszystkim łapę. Każdą rybę, każdą szprotkę, każdego mieczyka eksportuje za granicę, żeby mieć pieniądze.

U nas było podobnie – byliśmy bardzo dużym producentem cukru w europejskiej skali, a przez kilkanaście lat kupowaliśmy go na kartki. To chyba nie jest kwestia niedoboru – to kwestia tego, że chcą pokazać, kto rządzi.

Sytuacja geopolityczna też im nie sprzyja. Pomağaly im kiedyś Związek Radziecki, później Rosja i Chiny, a na samym końcu Wenezuela, która też padła – był przewrót, kraj się boryka z olbrzymimi problemami. Teraz zostali osamotnieni na tej wyspie.

My też im pomagaliśmy. Pamiętam, że kiedy chciałem zostać marynarzem i jeździłem na praktyki do szczyńskiego portu, stały tam Fiaty, które wysyłaliśmy na Kubę w zamian za banany.

Do tej pory tam jeżdżą. Oprócz Lincolnów Pontiaców z lat 50., co jakiś czas śmiga tam po ulicy Fiat 126 albo Polonez. Popatrz, mamy coś wspólnego, bo ja też marzyłem, żeby pójść do szkoły





DLA MNIE CAŁY ŚWIAT JEST CIEKAWY I INTERESUJĄCY – NIE TYLKO TEN PO DRUGIEJ STRONIE GLOBU, ALE RÓWNIEŻ TO, CO SIĘ DZIEJE GDZIEŚ ZA ROGIEM. PIERWSZĄ PODRÓŻĄ, KTÓRĄ ODBYLIŚMY PO ODEJŚCIU BATMANA – HENIO BYŁ WTEDY NA REHABILITACJI, KTÓRA TRWAŁA DWA I PÓŁ MIESIĄCA – BYŁ WYJAZD DO AMERYKI PÓŁNOCNEJ, KONKRETNIE DO MIAMI I OKOLIC. POTEM SZYBKIE WYPAD NA KUBĘ

morskiej w Szczecinie. Trzeba było jednak zdać egzamin z matematyki, a to nie była moja mocna strona.

Ale umiałeś liczyć, bo twoje pierwsze podróże były podróżami przemysłowymi.

Tak!

Dostawałeś zwitek pieniędzy, które trzeba było szybko przeliczyć.

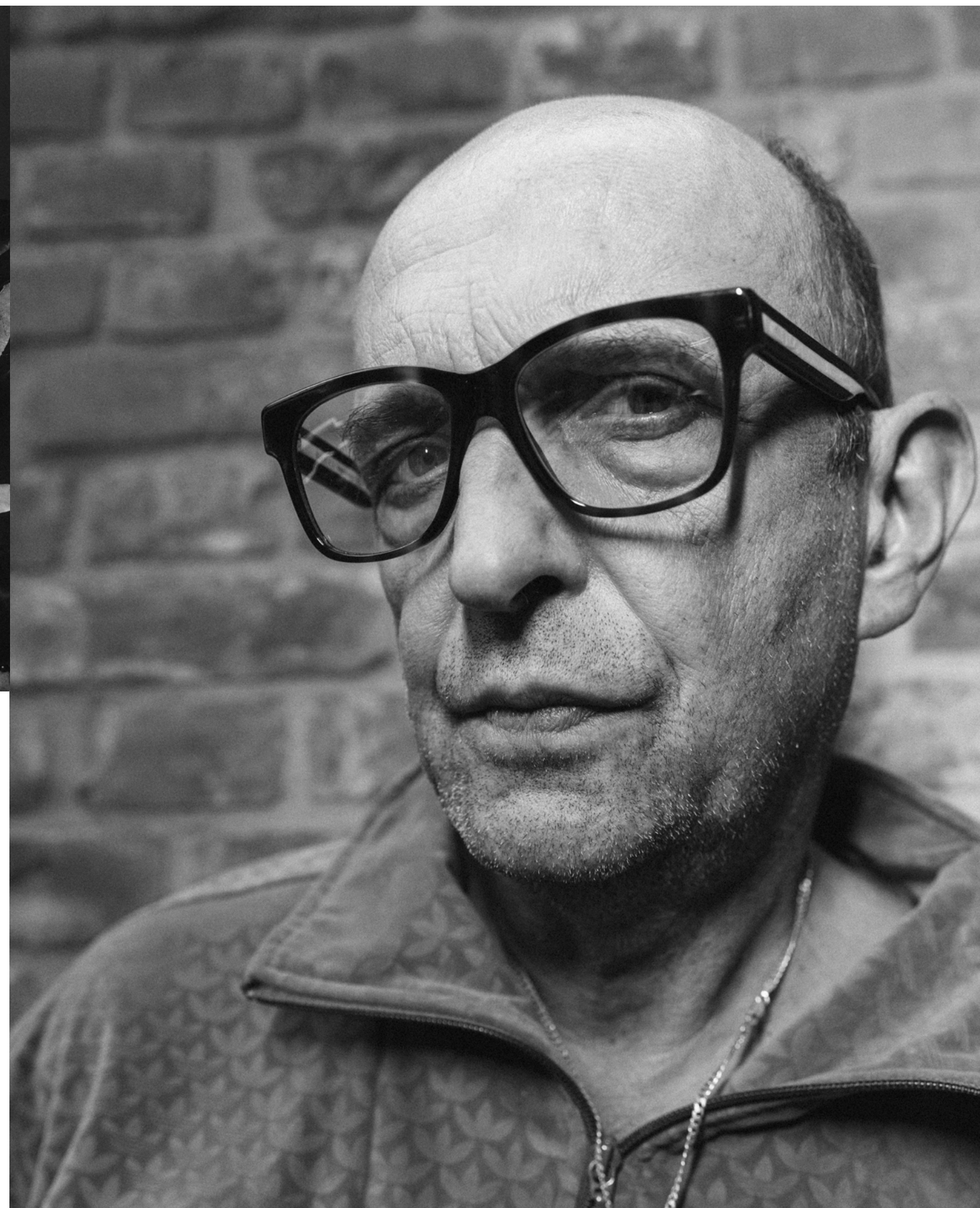
Byliśmy w takiej sytuacji, że na świecie pojawił się mój syn, Nikodem. Rodzinie trzeba było zapewnić jakiś byt i kupić kaloryfery, bo szła zima. Kolega zaproponował mi udział w szlaku przemysłowym Wrocław-Drezno-Budapeszt, Budapeszt-Drezno-Wrocław. Trzy dni pociągiem Pannonia, między stacjami w każdym z tych wcześniej wymienionych miast. Po takiej trasie przywoziłem, powiedzmy, sto, sto pięćdziesiąt dolarów.

Co wiozłeś, dywan?

Nie, to były różne etapy. Najprostszy był taki, że szło się do Peweksu, kupowało koniaki Napoleon po dziewięćdziesiąt dziewięć centów...

... wtedy to było mnóstwo pieniędzy.

To było mnóstwo pieniędzy. Teraz mówię: „Chabior pojechał, zarobił tam sto pięćdziesiąt dolarów i się chwali”, ale mój ojciec, pracując wtedy w hucie na poważnym stanowi-



sku, zarabiał powiedzmy od trzydziestu pięciu do pięćdziesięciu dolarów miesięcznie.

A był w tej upper-class robotniczej? Bo na stanowisku kierowniczym były najlepsze zarobki.

W branży hutniczo-górnicy tak. Te przewo-

zy to była gra warta świeczki.

Ale to znaczy, że kupowałeś sto pięćdziesiąt koniaków?

Nie, wtedy nie bym nie zarobił, to się odbywało inaczej. Kupowałem koniaki po dolarze, które hurtem sprzedawałem z jakaś przed-

bitką na dworcu Keleti w Budapeszcie. Za te koniaki dostawałem forinty, pajdy węgierskiego sosu. Potem z tymi forintami biegłem na bazar, na którym sprzedawano sweterki z kotkami, pieskami czy trójkolorową lamówką. Pakowałem te sweterki do dużych toreb, wskakiwałem w pociąg i jechałem do Drezna. Na dworcu, nie pamiętam jego nazwy, czekali hurtownicy. Wyplacali mi spore pajdy energoodzczędnych marek. W centrum Drezna stały olbrzymie wieżowce, tam zawsze kręcili się studenci pochodzenia arabskiego. Zjeżdżało się tam windami na sam dół, chyba na minus 10 piętro, wchodziło się do toalety, gdzie następowała wymiana pajdy marek na banknot lub dwa banknoty dolarowe. Oni liczyli te pieniądze tak, że maszyna by z nimi przegrała. Liczyli, chowali, wyciągali dolary i momentalnie znikali.

Skąd wiedziałeś, że są prawdziwe?

Były sposoby, żeby to sprawdzić, ale tego gościa już nie było, żadnej reklamacji. Chodziło o to, że jak tarło się banknot o kartkę papieru i jak zostawała farba, to banknot był fałszywy. Można też było papier naciągnąć – dolar się pięknie rozciągał, nie ulegał szybko przerwaniu...

Przerwać stówkę...

No tak, ale technologia wytwarzania tego papieru jest bardzo skomplikowana, do tej pory objęta tajemnicą. Fałszywka przy naciąganiu się rozrywała, dolar rozciągał. Takie były najprostsze sposoby sprawdzenia banknotu. Prawdę mówiąc, do momentu wymiany w kantorze nie miałem pewności, czy dolar jest prawdziwy czy fałszywy, więc ta podróż z Drezna do Wrocławia...

... była nerwowa.

Była nerwowa.

Wiadomo. A twoja najprzyjemniejsza podróż? Bo tamte były niebezpieczne i trudne. Poza tym byłeś trochę w pracy, więc nie mogłeś poświęcić uwagi temu, co jest wokół ciebie.

Najprzyjemniejsza podróż... Może cofnę się do czasów dzieciństwa. Mój ojciec dostał talon na Syrenę 105L, model luksusowy. Ten luksus polegał na tym, że biegi nie były przy kierownicy, tylko w podłodze. Samochód z Polmozbytu we Wrocławiu odebrał znajomy ojca, bo ojciec nie miał jeszcze prawa jazdy. Syrena stanęła przed blokiem na ulicy Pancernej w Legnicy. Cała rodzina zeszła, żeby obejrzeć ten biały, wspaniały okaz. Ojciec powiedział wtedy: „Mamy samochód, więc teraz musimy gdzieś pojechać. Może do Istanbuhu?”

Rany, co za pomysł.

Ojciec pojeździł trzy tygodnie po Legnicy, po czym zapakował mnie, mojego brata

Piotrusia i moją mamę do tego samochodu. Załadowaliśmy go namiotami, butlami turystycznymi, kocherami, stolikami. Wszystko się tam zmieściło. No i tym dwusuwem, który miał trochę ponad czterdzieści koni chyba mechanicznych, pojechaliśmy do Istanbuhu. Jak ojciec popatrzył na mapę, to najprościej było jechać przez Rumunię, przez Karpaty.

Przez Bułgarię...

Tak, tylko że na tej mapie ta droga przez Karpaty była zaznaczona na bordowy kolor. Wyobraź sobie cztery osoby w tym wypakowanym samochodzie, który ma czterdzieści sześć koni mechanicznych, wjeżdżające na wysokość czterech tysięcy metrów. To czasami wyglądało tak, że za nami ciągnął się dwu-, trzykilometry sznur ciężarówek i tirów. A tam, co jakieś pięć kilometrów, był wykuty w skale taki mini parking, na którym można było się zatrzymać i przepuścić te wszystkie samochody. Wtedy była też okazja, żeby wlać wodę do chłodnicy. Jak wyjeżdżaliśmy to specjaliści od Syreny powiedzieli: „Rysiu, przede wszystkim musisz jeszcze wziąć kilkanaście przeębów” – to był średni napęd, a konstrukcja w Syrenie była taka, że w silniku można było naprawić wszystko, nie był skomplikowany. Przypomnę, że pierwsze Syreny miały silnik od pralki Frani. Model 105L był trochę bardziej skomplikowany, każdy mechanik w Europie dawał radę, ale przy przeębach to wymiękał, bo te części mogły być tylko od Syreny. W Czechosłowacji, na Węgrzech, czy w Rumunii to raczej nie dysponowali takimi, więc dodatkowo mieliśmy w samochodzie pół bagażnika przeębów. Na szczęście żaden nie strzelił. Przewieźliśmy wszystkie przeębki ze sobą, ale wypadł wodzik, przez co nie można było wrzucać wstecznego biegu. Całą trasę tak przejechaliśmy, a gdy trzeba było cofać, to przepychaliśmy samochód ręcznie. Opowiem jedną historię, bo była romantyczna i obfitująca w różne przygody, także Alfred Szklarski albo Karol May na pewno napisali by o tym niezłe książki. Może kiedyś sam to opiszę. Jadąc przez Rumunię zobaczyliśmy drogową, który lekko zwiślał, nie było wiadomo jaki kierunek pokazuje. Jest rozdroże – w lewo albo w prawo. Ojciec stwierdził, że w lewo. Po kilku kilometrach skończył asfalt, pojawił się szuter, wykopane rowy, druty kolezaste i jakieś wieżyczki. Nagle z jednej z tych wieżeczek padł snop światła skierowany w nasz samochód i usłyszeliśmy jakiś komunikat po rumuńsku. Ojciec otworzył okno i krzyknął, że nie rozumie. Ktoś gadał coraz głośniej, coraz bardziej natarczywie. Usłyszeliśmy, że jedzie jakiś samochód ciężarowy – wyskoczyli z niego żołnierze z psami, z karabinami i otoczyli nasz samochód.

W CENTRUM DREZNA STAŁY OLBRZYMI
WIEŻOWCE, TAM ZAWSZE KRĘCILI SIĘ STUDENCI
POCHODZENIA ARABSKIEGO. ZJEŹDŻAŁO SIĘ
TAM WINDAMI NA SAM DÓŁ, CHYBA NA MINUS
10 PIĘTRO, WCHODZIŁO SIĘ DO TOALETY, GDZIE
NASTĘPOWAŁA WYMIANA PAJDY MAREK NA
BANKNOT LUB DWA BANKNOTY DOLAROWE.
ONI LICZYLI TE PIENIĄDZE TAK, ŻE MASZYNA
BY Z NIMI PRZEGRZAŁA. LICZYLI, CHOWALI,
WYCIĄGALI DOLARY I MOMENTALNIE ZNIKALI.







Wynioskowaliśmy, że musimy się wycofać. Przypomnę, że nie mieliśmy wstecznego biegu, a ścieżka była wąska, z każdej strony był rów, więc nie było opcji, żeby zawrócić. Ojciec zaczął tłumaczyć żołnierzom, że wypadł nam wozik i nie możemy wycofać. Trwało to trochę, psy coraz głośniejsze szczekały, atmosfera robiła się coraz bardziej nerwowa. Wydawało mi się, że odbezpieczają te automaty, ale nagle, eureka, oficer zrozumiał o co chodzi. Do samochodu podbiegło około dwudziestu żołnierzy, każdy z nich go złapał i po prostu podnieśli go do góry, obrócili, postawili, my wsiedliśmy i odjechaliśmy. Takich przygód było mnóstwo. Proszę sobie wyobrazić, dwóch młodych chłopaków, ja miałam jakieś czternaście lat, mój brat jedenaście. Siedzieliśmy z tyłu w nieklimatyzowanej Syrenie 105 L, gdzie jedyny nawiew był poprzez otwarcie szyby, a jechaliśmy przez cholernie gorące kraje. Rumunia, Bułgaria, Turcja – temperatury sięgały czterdziestu stopni. Byliśmy jednak wszyscy razem, cała nasza rodzina.

A w Polsce? Masz takie historie z naszych polskich bezdroży?

Mam jedną bardzo fajną przygodę. Pojawił się pomysł, żeby spłynąć Czarną Hańczą. Były to lata 90. zeszłego wieku. Boże, jak to brzmi – zeszłego wieku.

Już w wolnej Polsce

Tak. Pracowałem wtedy w Teatrze im. Heleny Modrzejewskiej w Legnicy. Przygotowywaliśmy spektakl „Antygona”, a teatr nawiązał współpracę z teatrem z Zittau, więc przyjechał niemiecki reżyser Andreas. Powiem, że było zabawowo, bo na pierwszym spotkaniu był śledzik. Siedzieliśmy sobie po pracy w bufecie, pojawił się alkohol, a reżyser po prostu się złościł. Niemiec ze Słowianami. On był zresztą trochę nietypowym, lekko hipisującym reżyserem. W każdym razie, ta idea bardzo mu się spodobała, więc postanowił, że całe swojej honorarium przeznaczy na fundusz śledzikowy. Każdego dnia, po próbie, spotykaliśmy się w bufecie i robiliśmy sobie kolejnego śledzika – zaprzyjaźniliśmy się do tego stopnia, że postanowił przyjechać do Polski i wybrać się w jakąś podróż. Wtedy pojawił się pomysł Czarnej Hańczy. Andreas

PROSZĘ SOBIE WYOBRAZIĆ, DWÓCH MŁODYCH CHŁOPAKÓW, JA MIAŁAM
JAKIEŚ CZTERNAŚCIE LAT, MÓJ BRAT JEDENAŚCIE. SIEDZIELIŚMY Z TYŁU W
NIEKLIMATYZOWANEJ SYRENIE 105 L, GDZIE JEDYNY NAWIEW BYŁ POPRZECZ
OTWARCIE SZYBY, A JECHALIŚMY PRZEZ CHOLERNIE GORĄCE KRAJE.
RUMUNIA, BUŁGARIA, TURCJA – TEMPERATURY SIĘGAŁY CZTERDZIESTU
STOPNI. BYLIŚMY JEDNAK WSZYSCY RAZEM, CAŁA NASZA RODZINA.



MOLTON



GENERALNIE, LUBIĘ SKUPIAĆ SIĘ NA JEDNEJ RZECZY. BYĆ MOŻE WYNIKA TO Z TEGO, ŻE JESTEM CZŁOWIEKIEM CHAOSU I JAK MAM GDZIEŚ JECHAĆ, TO NIGDY NIE PLANUJĘ TEGO, JAK BĘDZIE WYGLĄDAŁ DZIEŃ.

powiedział, że ma jeszcze jakieś koleżanki, które też chciałyby z nami pojechać. To jeszcze była ta dzika Czarna Hańcza – babcie siedziały przy pierogach, winko domowej roboty na brzegu, bardzo rzadko mijalo się tam jakiś kajak. Niemcy mieli ciąglą chęć uprawiania naturyzmu, pływali sobie na golasa. Byli przy tym strasznie upierdliwi, bo jeszcze nie wyjechaliśmy z Legnicy, a oni już pytali, kiedy będziemy mogli pływać bez ubrań, kiedy dojedziemy, o której pojedziemy na kajaki. Po paru dniach natarcywych pytań powiedziałem: „Moment, ja też mam wakacje i wiem, że lubicie mieć zorganizowane wyjazdy, ale ja nie jestem organizatorem. Jestem waszym kolegą, więc proszę mi nie zadawać już więcej takich pytań, bo sam nie wiem i po prostu będzie jak będzie”.

Dla Niemców to trudne.

To nie było takie proste. To była magiczna historia. Magiczne też było... ale to jest dłuższa historia, może opiszę ją w mojej książce. W każdym razie, te dwa tygodnie sływu – kanał Augustowski, Czarna Hańcza, zatrzymywanie się, rozbijanie namiotu, biwaki, łapanie ryb, wędrówki do wiejskich sklepików, biały ser z cebulką, z ogóreczkiem i z pomidorkiem, Jezioro Szmaragdowe, gdzie czapla siwa, gdzie kormorany, gdzie coś było, może pies, może wilk – to był spotkanie ze wspaniałymi ludźmi. Ja tych terenów wcześniej nie znałem.

Ale wzięłeś się za pisanie książki? Niewąt-

pliwie masz wielki, narracyjny dar.

Dziękuję. Chodzi mi ten pomysł po głowie. Z drugiej strony teraz wszyscy piszą książki, dlatego chciałbym napisać coś takiego, co byłoby...

Nie wszyscy piszą dobre książki.

No właśnie. Chciałbym to połączyć z moimi rysunkami, które mam jeszcze starych czasów. Przede wszystkim potrzebuje czasu.

A dużo grasz.

Na miarę talentu (śmiech) Muszę więc wygospodarować w napiętym grafiku czas. Trzeba będzie postawić jakiś szlaban, zrobić sobie miesiąc czy półtora miesiąca wolnego, żeby skupić się tylko na jednej rzeczy. Generalnie, lubię skupiać się na jednej rzeczy. Być może wynika to z tego, że jestem człowiekiem chaosu i jak mam gdzieś jechać, to nigdy nie planuję tego, jak będzie wyglądał dzień. Dzisiaj zrobimy to, mamy wynajęty samochód, jedziemy do tego hotelu, potem do następnego, zwiedzamy to i to, obiad jemu tu, potem idziemy się przejść po mieście i dajemy sobie na to trzy godziny, bo rano trzeba wstać i ruszać dalej... no nie. U mnie wszystko może się wydarzyć – jedziemy i zobaczymy jak będzie, jeżeli coś mnie przyciągnie, to czemu mam się trzymać jakiegoś grafiku, skoro życie mówi: „Chabior, chodź tutaj, tutaj jest fajnie”.

Dziękuję za rozmowę.

ENGLISH

Janusz Chabior: I Am a Man of Chaos

Grzegorz Kapla: Good morning on #anywhereTV. Today our guest is Janusz Chabior. We were supposed to be three, but you didn't bring your dog.

Janusz Chabior: Good morning. The situation is as follows—Henio appeared in our house when Batman left. He was 23 years old, a serious age. Batman was a movie star—he loved films and cinema. Even when he was in weaker form, he posed beautifully during the photo sessions. Heniek, on the other hand, is a lunatic, a scoundrel, and a free electron. When cameras appear, all he can show is his backside. I thought to respect his aversion to media, taking pictures, and cameras—let him stay at home, take the remote and watch "The Dog That Rode the Train" or some other travel show.

Heniek came from far away, right?

From Ukraine. A week after the war started, he arrived in Przemyśl for transporting injured dogs, precisely when Batman passed away. Aćatka, my wife, and I told ourselves that after such a long period of palliative care for Batman, we needed a break, to go somewhere. We both like to travel, and for almost a year, we were tied to one place, specifically to our home, which meant 24-hour care



for Batman. When he passed away, we thought: "Alright, now I'm going to the travel agency and taking something," or "We're opening the atlas and looking for some place to go." Around that time, Heniek popped up on the internet, reportedly with amputated hind paws. He was very damaged. He and his white eyes drew us in. He was somewhat similar to Batman. Of course, we concluded that this was simply Batman, also significantly battered by life, had only three legs, and he sent us the next boarder. Henio would also require such care; maybe he won't have those hind paws. We engaged in various ways, including financially. Wonderful doctors took care of him at the Ada clinic in Przemyśl, where there is also an adoption center—that's where I once took Batman from. The continuity just happened.

You returned there after 25 years.

Exactly. It turned out that thanks to fantastic professionals, the paws were repaired. One has no bones, the other is a bit like a ballerina's point, no cushion and a half, but he copes perfectly. There was another option, Heniek could have moved in prosthetics, but imagine a year-and-a-half-old dog full of energy and one of his parents came from a Husky. We considered this possibility, but that would have been a tragedy. Now, when he goes outside, we stabilize his paws for him. He's made friends with a Greyhound, not only to sit, have coffee and talk about books, but also to chase.

We met to talk about travels. When you opened that atlas and didn't know that Henio would come to you, where did you want to go?

We wanted to go—generally. I don't know Agatka's opinion, she's not here with me; maybe she was thinking about something else. For me, the whole world is interesting and exciting—not just the one on the other side of the globe, but also what's happening around the corner. Our first trip after Batman passed away—Henio was then in rehabilitation for two and a half months—was a trip to North America, specifically to Miami and the surrounding area. Then a quick trip to Cuba, back to Miami, and then almost directly to Przemyśl because we had already picked up Henio by then.

And how was it in Cuba?

Cuba is beautiful and very poor.

It's a world where we could live if we hadn't managed to win democracy thirty years ago?

Exactly. There are wonderful people living under the terrible regime of the



Castro family's descendants, holding everything in their hands. From my observations, this continuous joy, the endless sunshine, overshadowed by kilometers of people waiting with notes to buy a roll or bread. It's an island, probably the only one in the world where you can't eat fish. Unless you buy it under the counter because the state has its hand in everything. Every fish, every sprat, every swordfish is exported abroad to have money.

We had a similar situation—we were a significant sugar producer on the European scale, but for several years, we bought it with notes. I don't think it's a matter of scarcity—it's about showing who's in charge.

The geopolitical situation isn't favorable for them either. The Soviet Union used to help them, then Russia and China,

and finally, Venezuela, which also collapsed—there was a coup, the country is struggling with enormous problems. Now they've been left alone on that island.

We also helped them. I remember when I wanted to become a sailor and went for an internship to the port in Szczecin, there were Fiats standing there that we sent to Cuba in exchange for bananas.

They're still there. Besides the Lincolns and Pontiacs from the 1950s, from time to time, a Fiat 126 or a Polonez can be seen there. Look, we have something in common because I also dreamed of going to the maritime school in Szczecin. But you had to pass a math exam, and that wasn't my strong point.

But you could count because your first trips were smuggling trips.

Yes! We were in a situation where my son, Nikodem, was born. We needed to provide for the family and buy radiators because winter was coming. A friend offered me a role in a smuggling route Wrocław-Dresden-Budapest, Budapest-Dresden-Wrocław. Three days by the Pannonia train, between stations in each of these previously mentioned cities. After such a trip, I would bring in, let's say, a hundred, a hundred fifty dollars.

What were you transporting, a rug?

No, there were different stages. The simplest was going to Pewex, buying Napoleon brandies for ninety-nine cents...

... then that was a lot of money.

It was a lot of money. Now I say, "Chabior went, earned a hundred fifty dollars, and brags about it," but my father, working at the time in the steelworks in a serious position, earned, let's say, between thirty-five and fifty dollars monthly.

Was he in that upper-class worker? Because the best wages were in the managerial position.

In the steel and mining industry, yes. These transports were worth it.

So you bought a hundred fifty brandies?

No, I wouldn't have earned anything then, it happened differently. I was buying brandies for a dollar, which I sold in bulk with a certain markup at Keleti station in Budapest. I received forints for these brandies, slices of Hungarian sauce. Then, with those forints, I ran to the market where sweaters with cats, dogs, or tricolor trimming were sold. I packed those sweaters into large bags, got on a train, and went to Dresden. At the station, I don't remember its name, wholesalers were waiting. They paid me a large amount in Deutschmarks. In the center of Dresden, there were huge skyscrapers, and Arab-origin students were always hanging around there. We descended by elevators to the very bottom, probably to the minus 10th floor, went into the toilet, where the exchange of Deutschmarks into one or two dollar bills took place. They counted that money in a way that machines would have lost. They counted, hid, pulled out dollars, and instantly disappeared.

How did you know they were real?

There were ways to check, but that guy was already gone, no complaints. It was about rubbing the banknote against a piece of paper and if the ink remained, the banknote was fake. You could also stretch the paper - the dollar stretched beautifully, it didn't break easily...

To break a hundred-dollar bill...

Yes, but the technology for producing this paper is very complicated, to this day shrouded in secrecy. A counterfeit would tear when stretched, a real dollar would stretch. Those were the simplest ways to check a banknote. Truth be told, until the exchange in the exchange office, I wasn't sure whether the dollar was real or fake, so that trip from Dresden to Wrocław...

...was nerve-wracking.

It was nerve-wracking.

Sure. And your most pleasant trip? Because those were dangerous and difficult. Besides, you were a bit at work, so you couldn't pay attention to what's around you.

The most pleasant trip... Maybe I'll go back to childhood times. My father received a coupon for a Syrena 105L, a luxury model. The luxury was that the gears were not on the steering wheel, but on the floor. The car from Polmozbyt in Wrocław was picked up by a friend of my father's because my father didn't have a driver's license yet. The Syrena stood in front of the block on Pancernej Street in Legnica. The whole family came down to see this white, magnificent specimen. My father

said then, "We have a car, so now we need to go somewhere. Maybe to Istanbul?"

Oh, what an idea.

My father drove around Legnica for three weeks, then packed me, my brother Piotrus, and my mother into the car. We loaded it with tents, tourist cylinders, burners, and tables. Everything fit in there. And with this two-stroke engine, which had a bit over forty horses, maybe mechanical, we drove to Istanbul. When my father looked at the map, the easiest way was to go through Romania, through the Carpathians.

Through Bulgaria...

Yes, only on that map, the road through the Carpathians was marked in burgundy. Imagine four people in this packed car, which had forty-six mechanical horses, climbing to an altitude of four thousand meters. Sometimes it looked like we had a two to three-kilometer line of trucks and trailers following us. And there, every five kilometers, there was a mini parking lot carved into the rock, where you could stop and let all these cars pass. It was also an opportunity to pour water into the radiator. When we were leaving, the Syrena specialists said, "Rysiu, first of all, you need a few more joints." This was a medium transmission, and the construction in the Syrena was such that you could fix everything in the engine, it wasn't complicated. I'll remind you that the first Syrenas had a motor from the Frania washing machine. The 105L model was a bit more complicated; every mechanic in Europe could handle it, but with the joints, they gave up because those parts could only be from a Syrena. In Czechoslovakia, in Hungary, or in Romania, they probably didn't have them, so additionally, we had half a trunk of joints in the car. Fortunately, none of them exploded. We brought all the joints with us, but we lost a small water tank, so we couldn't put it in reverse. We went the whole route like this, and when we had to reverse, we pushed the car by hand. I'll tell you a story because it was romantic and full of adventures, so Alfred Szklarski or Karol May would definitely write some good books about it. Maybe one day I'll describe it myself. Traveling through Romania, we saw a signpost that was slightly hanging, and it wasn't clear what direction it was showing. There's a crossroads - left or right. My father decided to go left. After a few kilometers, the asphalt ended, and gravel appeared, dug ditches, barbed wire, and some towers. Suddenly, a beam of light fell from one of those towers directed at our car, and we heard some communication in Romanian. My father opened the window and shouted that he didn't understand. Someone spoke louder, more insistently. We heard that a truck was coming - soldiers jumped out of it with dogs, rifles, and surrounded our car. We inferred that we had to retreat. I'll remind you that we didn't have a reverse gear, the path was narrow, with ditches on both sides, so there was no option to turn around. My father started explaining to the soldiers that we lost our water tank and couldn't go back. It took a bit, the dogs barked louder, the atmosphere got more nervous. It seemed to me that they were unlocking those machine guns, but suddenly, eureka, the officer understood what was going on. About twenty soldiers ran up to the car, each of them grabbed it, lifted it up, turned it, stood it up, we got in, and drove away. There were plenty of such adventures.



Imagine two young boys, I was about fourteen, my brother eleven. We were sitting in the back of the unair-conditioned Syrena 105 L, where the only breeze came from opening the window, and we were driving through terribly hot countries. Romania, Bulgaria, Turkey - temperatures reached forty degrees. However, we were all together, our whole family.

And in Poland? Do you have such stories from our Polish off-road trails?

I have one very cool adventure. The idea came up to float on the Czarna Hańcza. It was the 90s of the last century. Oh, how it sounds - the last century.

Already in free Poland

Yes. I was working then at the Helena Modrzejewska Theatre in Legnica. We were preparing the play "Antigone," and the theatre established cooperation with the Zittau theatre, so a German director Andreas came. I must say it was fun because there was a herring at the first meeting. After work, we were sitting in the buffet, alcohol appeared, and the director just got drunk. A German

among Slavs. He was a bit of an atypical, slightly hippie director. Anyway, he liked this idea very much, so he decided to allocate his entire fee to the herring fund. Every day, after the rehearsal, we met in the buffet and made another herring - we became such good friends that he decided to come to Poland and go on a trip. Then the idea of the Czarna Hańcza appeared. Andreas said he had some other friends who would also like to go with us. It was still this wild Czarna Hańcza - grannies sitting with dumplings, homemade wine on the shore, very rarely did you pass a kayak there. The Germans had a constant desire for naturism, swimming naked. They were terribly annoying because we hadn't even left Legnica, and they were already asking when we would be able to swim without clothes, when we would arrive, what time we would go kayaking. After a few days of persistent questions, I said, "Wait, I also have a vacation, and I know you like to have organized trips, but I'm not the organizer. I'm your friend, so please don't ask me such questions anymore, because I don't know, and it will be as it will be."

It's difficult for Germans.

It wasn't that simple. It was a magical story. Magic was also... but that's a longer story, maybe I'll describe it in my book. Anyway, those two weeks of the trip - the Augustów Canal, Czarna Hańcza, stopping, setting up a tent, bivouacs, catching fish, walks to village stores, white cheese with onions, with pickles and tomatoes, Lake Szmaragdowe, where the heron was, where the cormorants were, where something was, maybe a dog, maybe a wolf - it was a meeting with wonderful people. I didn't know these areas before.

But have you started writing a book? You undoubtedly have a great narrative gift.

Thank you. This idea is on my mind. On the other hand, everyone writes books now, so I would like to write something that would be...

Not everyone writes good books.

Exactly. I would like to combine it with my drawings, which I have from the old days. I mainly need time.

And you play a lot.

According to my talent (laughter). So I have to find time in my tight schedule. I'll have to set up some barrier, take a month or a month and a half off to focus only on one thing. I generally like to focus on one thing. Perhaps this comes from the fact that I'm a man of chaos, and if I'm going somewhere, I never plan how the day will look. Today, we will do this, we have a rented car, we're going to that hotel, then to the next one, we'll see this and that, lunch here, then we'll take a walk around the city and give ourselves three hours because we have to get up in the morning and move on... no. Everything can happen to me - we'll go and see how it goes, if something attracts me, why should I stick to a schedule when life says, 'Chabior, come here, it's nice here.'

Thank you for the conversation."



MODEST RUCIŃSKI

TO CHYBA WCIĄŻ ŻYCIE, ALE PEWNOŚCI NIE MAM

TEKST JAKUB WEJKSZNER ZDJĘCIA MICHAŁ BUDDABAR



Jakub Wejkszner: Cześć Modest.

Modest Ruciński: Cześć

Porozmawiamy dzisiaj o wielu rzeczach związanych z kulturą w szerokim rozumieniu – będzie śpiew, granie aktorskie. Będzie też taniec?

Tak, będę też tańczył.

To zacznijmy od końca – gdzie będziesz tańczył? Nie mów, że na Mazowieckiej.

Na Targówku Mieszkaniowym! Znajduje się tam Teatr Rampa. Zostałem tam zaproszony przez Michała Walczaka, obecnego dyrektora teatru. Gramy musicalową, sceniczną wersję znanego serialu „Czterdziestolatek”. No i Stefan Karwowski, w mojej osobie, ruszy nogą, będzie tańczył.

Ale raz ruszy nogą, czy będzie jakiś ciąg?

Bardzo niechętnie ruszy, ale będzie taki moment, w których nasz bohater się przelamie.

Rozumiem. Z tego co wiem, nie jest to uwspółcześniona wersja tego, co było pięćdziesiąt tysięcy lat temu, czyli neandertalczyki budujący nie pięściakami, ale iPhonem.

Nie mamy iPhonów, tylko telefon na kablu z wykręcaaczem. Spektakl jest stricte retro, wracamy do lat 70. i 80., które w pewnym sensie przypominają nasze czasy, które na szczęście zaraz się zmieniają.

Czyli mówisz, że chodzi o absurdy? Tak coś czulem.

Tak. Spektakl będzie retro, a retro jest dzisiaj dosyć modne. Mój wąs i stylizacja teoretycznie też jest retro, a jednak współczesne.

Teraz ludzie tak chodzą po Warszawie, takie lata 20.

Ostatnio nawet słyszałem, że ja – jako Modest Ruciński – jestem retro.

Ale to taki eufemizm, żeby ci powiedzieć, że jesteś stary, czy jak?

Nie – osoba, która to powiedziała, mówiła podobno z pewnego rodzaju wzruszeniem. Nie wiem, czy z powodu przemijalności, czy może retro budzi taki rodzaj wzruszenia, melancholii, tęsknoty.

Ciekawe co by znaczyło, gdybym ci powiedział, że jesteś vintage. Tyle możliwości!

Jeżeli byłbym vintage, to musiałbym się jeszcze jakoś konserwować.

I twoja wartość wzrosłaby z czasem.

Mam nadzieję, że już wzrosła.

„Czterdziestolatek” to bardzo specyficzny pogląd na rzeczywistość – politycznie, społecznie i tak dalej. Mówiłeś, że widzisz wiele takich paralel pomiędzy tym, co się dzieje teraz, a działo się kiedyś. Jakiemu rodzaju artystyczne wybory zosta-

ły dokonane?

Stefana Karwowskiego spotykamy w sytuacji, w której oczywiście poprzez przypadek i zbieg okoliczności, musi wystąpić na festiwalu w Opolu.

Jak zazwyczaj bywa w życiu każdego człowieka.

Tak, każdy chociaż raz ma takie marzenia, albo ma taki sen, albo po prostu musi wystąpić w Opolu. Jestem tego najlepszym przykładem.

Mnie się udało wymigać w zeszłym roku.

Mnie nie i jak miałem 19 lat, to musiałem wystąpić na koncercie debiutu. Dziś wracam do tego tematu – Stefan Karwowski musi pojechać do Opola i obwieścić narodowi, czym jest wpływ doświadczonych ludzi pracy, inżynierów budujących Trasę Łazienkowską. To jest kolejna paralela, ponieważ Trasa Łazienkowska jest dziś remontowana, o czym Stefan Karwowski wiedział budując te trasy. Kiedy Marek pyta go: „Tato, co będziesz robił następnego po Trasie Łazienkowskiej”. „Dworzec Centralny”. „A co potem?”. „A potem synu, będziemy to wszystko remontowali”.

Jestem wielkim fanem skończenia Trasy Łazienkowskiej, bo mieszkam za mostem, więc jeżeli moglibyście przyspieszyć ten proces, to byłoby super.

Byliśmy na placu budowy, rozmawialiśmy z ekipą. Nie ze wszystkimi można się dogadać, ponieważ pracownicy są napływowi, ale kiwali głowami, więc jest nadzieja. Trzymam kciuki, żebyś mógł spokojnie przejechać, ja zawsze robię objazdy. Na Targówek Mieszkaniowy jeżdżę metrem.

Czasem się nie da, niestety. Drugi aspekt twojej twórczości artystycznej...

Mamy już taniec, to teraz muzyka.

Projekt „Jedenaście” – jakie jest teraz wasze tempo rozwoju, bo „Jedenaście” ma już kilka dobrych miesięcy, jeśli nawet nie lat.

Tak, ma już ponad rok.

Ma ponad rok, ale jest to jednak coś świeżego w waszym repertuarze.

Mam nadzieję, że zawsze będzie świeże. Sytuacja polega na tym, że zarówno ja, jak i Bieryt, jesteśmy przede wszystkim aktorami. Ja mieszkam w Warszawie, Bieryt mieszka w Krakowie i właśnie w tych miastach gramy. To nam troszeczkę uniemożliwia częstsze koncertowanie, spotkanie się i tworzenie, ale nie wyklucza tego zupełnie, więc skupiliśmy się na wydaniu płyty. Zależało nam na tym, żeby to jakoś udokumentować, bo takie było zapotrzebowanie wśród ludzi, którzy przychodzili na nasze koncerty lub słuchali nas



w internecie. Z projektem „Jedenaście” i w ogóle z naszą twórczością wiąże się pewnego rodzaju bezkompromisowa umowa – nie idziemy na żadne półśrodki, nie chcemy się przypodobać lub pójść bardziej „sprzedawana” drogą. Ta dziedzina jest naszą bańką. To jak dociera, przechodzi z ludzi na ludzi i istnieje, pozwala nam być wolnymi w twórczości. Bardzo byśmy chcieli, żeby nasza twórczość była szerzej znana i rozpowszechniana, ale myślę że to po prostu przyjdzie. Płytę „Jedenaście” można wysłuchać na wszystkich możliwych portalach muzycznych oraz zakupić, jak to się mówi, w dobrych sklepach muzycznych.

W dobrych, bo w tych słabych nie ma.

Zapytałeś co teraz i co dalej. Bieryt zagrał w kultowym już spektaklu 1989 – tam, współpracując z Łoną i Weberem, nauczył się rapować. Nie dziwię się, że chciał się tego nauczyć i przepadł w to. W pewnym momencie dostał ode mnie tekst i przysłał swoją wersję, ale zarapowaną. Powiedział mi: „Słuchaj, potrzebna jest trzecia zwrotka, zacznij pisać trzynastogłoskowcem”. Napisałem i w tej chwili powstały już dwa utwory w wersji rapowej, więc Bieryt/Ruciński rapują.

Macie jakieś nowe ksywki w związku z tym?

Nie, ale może MC Modzio. Nie mamy, ale możemy zrobić taki plebiscyt, może ktoś ma jakieś pomysły.

Właśnie chciałem zasugerować, że rapsy to jest dobry pomysł, bo są na topie, a tu okazuje się, że wyprzedziłeś mój tok myślenia.

Mam nadzieję, że tylko gdzieś nie zblądzimy.

Wasza muzyka jest poetycka, sielankowa w pewien sposób, czasami melancholijna.

Refleksyjna.

A rapsy mają jednak taki, przynajmniej z mojego punktu widzenia, mocny i prosty przekaz.

Trochę tak jest, tylko że bardziej w ryj.

Jeszcze bardziej w ryj?

W zasadzie bardziej w serce. Jednym z tekstów jest moja

Z PROJEKTEM „JEDENAŚCIE” I W OGÓLE
Z NASZĄ TWÓRCZOŚCIĄ WIĄŻE SIĘ PEWNEGO
RODZAJU BEZKOMPROMISOWA UMOWA – NIE
IDZIEMY NA ŻADNE PÓŁŚRODKI, NIE CHCEMY
SIĘ PRZYPODOBAĆ LUB PÓJŚĆ BARDZIEJ
„SPRZEDAWANA” DROGĄ. TA DZIEDZINA JEST
NASZĄ BAŃKĄ. TO JAK DOCIERA, PRZECHODZI
Z LUDZI NA LUDZI I ISTNIEJE, POZWALA
NAM BYĆ WOLNYMI W TWÓRCZOŚCI.



adaptacja notatek Rilkego, więc mamy tutaj potęgę poezji przełożoną na rap, która dotyczy serca, miłości, wyborów, jakiejś postawy w życiu. Drugi utwór jest troszeczkę takim naszym rapowym „Bohemian Rhapsody”, przedstawia w jaki sposób powstają nasze rzeczy. Opowieść ze szczyptą naszych nowych doświadczeń. Muszę tutaj powiedzieć nieskromnie, że staliśmy się surferami po sieci.

Takimi surferami z deską i blond włosami?
Tak, postaram się jak najczęściej chodzić po słońcu, żeby mi włosy rozjaśniały. Opalam się, chodzę na solarium, zrobiłem sobie tatu-

aż – wiesz, takie rzeczy. Jesteśmy surferami, w związku z czym próbujemy się utrzymać przez chwilę na fali.

A gdzie surfujecie?

Ja surfowałem w Maroko, Bieryt na Sri Lance. **Widzę, że światowo.**

Wiesz, to jest dzisiaj dużo tańsze, niż surfowanie w Polsce.

W ogóle życie w Polsce jest bardzo nieopłacalne.

No bardzo, ale nas stać, prawda?

Tak, mieszkamy w kartonach.

W tych, jak to się mówi, mieszkaniach-szufladach. Mieszkania jak paczkomaty, wchodzisz

do takiej i skanujesz QR kod.

Nie potrzebujesz dużo rzeczy.

Teraz jest ciepło, spokojnie.

Na plaży można spać.

Bieryt doświadczył surfowania na Bałtyku, ja jeszcze nie. Byłem na desce w tym roku, ale takiej ratowniczej, miałem mały wypadek.

Ale przeżyłeś?

Cały czas się nad tym zastanawiam – to chyba wciąż życie, ale pewności nie mam.

Ja jestem pewny co do swojej świadomości, ale może to też jest wpojone i jestem częścią twojego snu. Mamy dwa punkty odhaczone, to teraz może porozmawiamy o aktorstwie. Co teraz się dzieje u Modesta Rucińskiego, jeśli chodzi o udawanie innych ludzi?

Jeżeli chodzi o moje życie człowieka z kartki, to właśnie spotkałem się, ukończywszy lat czterdzieści i cztery, z młodszym ode mnie Stefanem Karwowski, co już brzmi paradoksalnie. Nie wiem, czy oglądałeś kiedyś „Czterdziestolatka”, ale Karwowski nie wydawał się jednak superbohaterem. Słyszałem znany motyw muzyczny „Czterdziestolatka” od małego. Gdy studiowałem, moją opiekunką była Anna Seniuk, czyli serialowa Madzia. Później dotknąłem współpracy z panem Kopiczyńskim, a dziś gram Stefana Karwowskiego. Premiera była piętnastego września w Teatrze Rampa i to jest mój pierwszy projekt aktorski po rozstaniu z Teatrem Dramatycznym, nad czym ubolewam, ale ubolewam raczej nad tytułami, które już nie będą szły. To trudniejszy temat. Nie ma już „Człowieka z La Manchy”, nie ma już Tadeusza Kantora w „Sztuce intonacji”, nie ma MC w „Kabarecie”. No ale na szczęście pojawił się Karwowski. Jeżeli chodzi o przyszły sezon, to nie mogę za dużo zdradzić, bo to nic pewnego, czekam na listy obsadowe, ale być może spotkamy się w Teatrze Polskim, do którego zaprosił mnie sam Andrzej Seweryn.

Rozumiem, a ekran mniejszy lub większy?

W tym momencie tworzy się pewien serial, będę grał kogoś, kto jest motorem napędowym dla głównych postaci, ale to dopiero na platformie Netflix za jakiś czas. Jest jeszcze w planach film muzyczny, więc to w zasadzie połączenie wszystkiego, triple aktorski – śpiewam, tańczę i recytuję.

To może jeszcze pacynki?

Może tak być, bo rzecz dotyczy trupy teatralnej i to jeszcze z ubiegłego wieku. Trupa pojawia się w czasach współczesnych i zobaczymy co tam się będzie działo. W każdym razie jest to bardzo fajna postać do zagrania, bardzo cieszę się na ten projekt. Zdjęcia mają ruszyć już zaraz, jesienią.

Czyli możemy cię zobaczyć na Youtubie, na

Targówku i w internetach.

W internetach wszędzie, Spotify, YouTube... **Tylko na dobrych platformach streamingowych.**

Na dobrych platformach streamingowych, z dobrą jakością. Teraz ta druga platforma ma jeszcze podwyższoną jakość, więc bardzo polecam, bo siedząc nad aranżacjami, bardzo nam na tym zależy.

Jak ściągnięcie z torrentów, to będzie gorsza jakość po prostu.

Zwłaszcza, jak przesłacie je sobie tymi wszystkimi aplikacjami, które też niszczą jakość.

Nielegalne rzeczy są nielegalne.

Ale lubimy je.

Sentyment, kiedyś inaczej się nie dało.

W każdym razie możecie zobaczyć Modesta w wielu odsłonach, w wielu miejscach i wielu sposobnościach. Dzięki, że wpadłeś do nas. Jeżeli będziesz chciał kiedyś jeszcze podejść, zażądać, powspominać dobre czasy, to jesteśmy.

Mamy za sobą dwie dobre rozmowy, na pewno czeka nas trzecia.

ENGLISH VERSION BELOW







CAŁY CZAS SIĘ NAD TYM
ZASTANAWIAM – TO
CHYBA WCIAŻ ŻYCIE, ALE
PEWNOŚCI NIE MAM.



ENGLISH

Modest Ruciński: I Think It's Life But I Have No Certainty

Jakub Wejkszner: Hi Modest.

Modest Ruciński: Hi.

Today, we'll talk about many things related to culture in a broad sense – there will be singing, acting. Will there be dancing too?

Yes, I will also dance.

So, let's start from the end – where will you dance? Don't say on Mazowiecka Street.

At Targówek Mieszkaniowy! There is Teatr Rampa. I was invited there by Michał Walczak, the current theater director. We're playing a musical, a staged version of the well-known series "The Forty-Year-Old." And Stefan Karwowski, in my person, will kick off his leg and dance.

But will he move once or will there be a sequence?

He will move very reluctantly, but there will be a moment in which our hero will break through.

I understand. From what I know, this isn't a modernized version of what was happening fifty thousand years ago, with Neanderthals building not with their fists, but with an iPhone.

We don't have iPhones, just a landline phone with a rotary dial. The show is strictly retro, returning to the '70s and '80s, which somehow resemble our times that will fortunately change soon.

So, you're saying it's about absurdities? I suspected something like that.

Yes. The show will be retro, and retro is quite fashionable today. My mustache and style are theoretically retro but still contemporary.

Now people walk around Warsaw like they're in the 1920s.

I even heard recently that I – as Modest Ruciński – am retro.

But is that a euphemism to tell you that you're old or something?

No – the person who said it supposedly said it with a kind of emotion. I don't know if it's due to transience or perhaps retro evokes a kind of emotion, melancholy, longing.

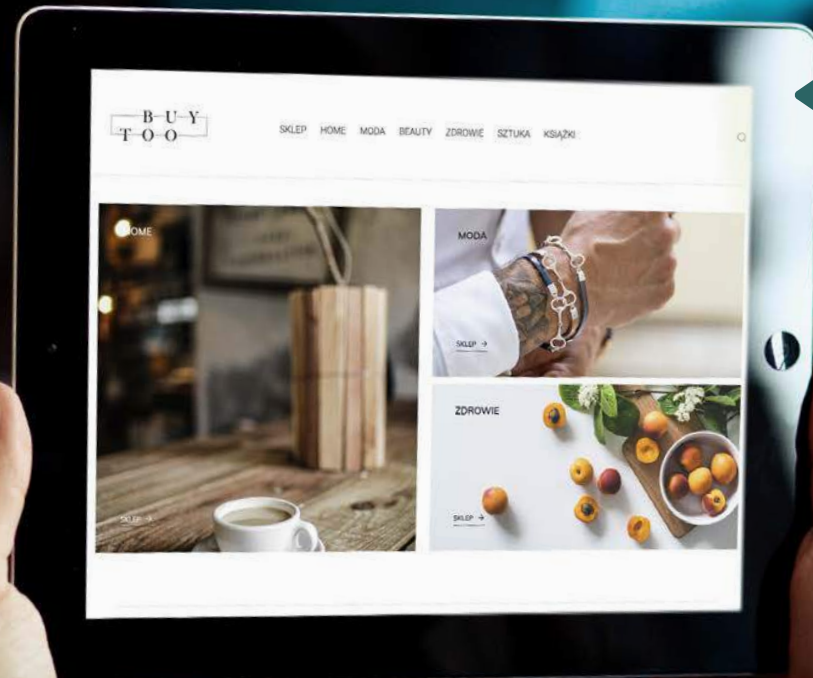
I wonder what it would mean if I told you that you're vintage. So many possibilities!

If I were vintage, I'd have to somehow preserve myself.

And your value would increase over time.

I hope it has already increased.

"The Forty-Year-Old" presents a very specific view of reality – politically, socially, and so on. You said you see many parallels between what's happening now and what happened before. What kind of artistic choices



SKLEP
INTERNETOWY
stworzony
specjalnie
dla przyjaciół
anywhere.pl

any
where
re.pl

B U Y
T O O

► MOLTON



Czarny żakiet o prostym fasonie w tenisowy prążek. Elegancki czarny żakiet o wygodnym w noszeniu lekko taliowanym fasonie to uniwersalny wybór do biurowych oraz wyjściowych stylizacji. Został wykonany z wysokiej jakości materiału z dodatkiem wiskozy, który dobrze układa się na sylwetce. | Cena: 749 zł

► MOLTON



Czarno-biały golf w pepitkę z wełną. Mięśista dzianina zestawiona ze zwiewnym krojem plisowanej spódnicy midi zapewnia zjawiskowy efekt. Przyjemny w dotyku materiał z dodatkiem naturalnej wełny jest miękki, ciepły i doskonale układa się na sylwetce. | Cena: 349 zł



Bransoletka LEATHERBROWNBIGBIT. Majestatyczna, wyrafinowana bransoletka wykonana z wysokiej jakości naturalnej skóry wykończona dużym wędzidłem w srebrze - próba 925. | Cena: 250 zł

więcej na

buytoo.pl



JEDNYM Z TEKSTÓW JEST MOJA ADAPTACJA NOTATEK RILKEGO, WIĘC MAMY TUTAJ POTĘGĘ POEZJI PRZEŁOŻONĄ NA RAP, KTÓRA DOTYCZY SERCA, MIŁOŚCI, WYBORÓW, JAKIEJSZ POSTAWY W ŻYCIU. DRUGI UTWÓR JEST TROSZECZKĘ TAKIM NASZYM RAPOWYM „BOHEMIAN RHAPSODY”, PRZEDSTAWIA W JAKI SPOSÓB POWSTAJĄ NASZE RZECZY. OPOWIEŚĆ ZE SZCZYPTĄ NASZYCH NOWYCH DOŚWIADCZEŃ.

have been made?

We meet Stefan Karwowski in a situation where, of course, by accident and a series of circumstances, he must perform at the festival in Opole.

As it usually happens in everyone's life.

Yes, everyone has such dreams at least once, or has such a dream, or simply has to perform in Opole. I am the best example of that.

I managed to dodge it last year.

I did not, and when I was 19 years old, I had to perform at a debut concert. Today, I'm returning to this subject—Stefan Karwowski has to go to Opole and announce to the nation what the influence of experienced workers and engineers building the Łazienkowska Route is. This is another parallel because the Łazienkowska Route is being renovated today, of which Stefan Karwowski was aware when building these roads. When Marek asks him, 'Dad, what will you do next after the Łazienkowska Route?' 'Central Station.' 'And then?' 'And then, son, we'll be renovating everything.'

I'm a huge fan of completing the Łazienkowska Route because I live beyond the bridge, so if you could speed up this process, it would be great.

We were at the construction site, talking to the crew. It's not possible to reach an agreement with everyone because the employees are transient, but they nodded, so there is hope. I keep my fingers

crossed that you can go through smoothly; I always take detours. To Targówek Mieszkaniowy, I travel by subway. Sometimes it's not possible, unfortunately.

The second aspect of your artistic work...

We already have dance, now music.

**The "Eleven" project - what is your development pace now, because "Eleven" has been around for several good months, if not years.**

Yes, it's been over a year.

It's been over a year, but it's still something fresh in your repertoire.

I hope it will always be fresh. The situation is that both I and Bieryt are primarily actors. I live in Warsaw, Bieryt lives in Krakow, and that's where we play. This makes it a bit difficult for us to perform more frequently, meet, and create, but it doesn't exclude it entirely, so we focused on releasing the album. We wanted to somehow document it because there was a demand among people who came to our concerts or listened to us on the internet. Our "Eleven" project and our whole creative work involve a kind of uncompromising contract - we don't go for half measures, we don't want to please or take a more 'commercial' path. This field is our bubble. It's how it reaches and passes from people to people, allowing us to be free in our creativity. We would very much like our work to be more widely known and spread, but I think it will just come naturally. You can listen to the "Eleven" album on all possible music platforms and purchase it in good music stores.

In good ones, because the weak ones don't have it.

You asked what's next and what's later. Bieryt performed in the already cult show "1989" - there, collaborating with Łona and Weber, he learned to rap. I'm not

surprised he wanted to learn and was into it. At some point, I gave him the lyrics, and he sent his version, but rapped. He said to me, 'Listen, a third verse is needed, start writing in thirteen-syllable meter.' I wrote, and at the moment, two songs in a rap version were created, so Bieryt/Ruciński are rapping.

Do you have new stage names in connection with this?

No, but maybe MC Modzio. We don't have them, but we can make a kind of plebiscite, maybe someone has some ideas.

I wanted to suggest that raps are a good idea because they're popular, and it turns out you've surpassed my train of thought.

I hope we don't stray too far.

Your music is poetic, idyllic in a way, sometimes melancholic.

Reflective.

But raps have, at least from my point of view, a strong and straightforward message.

It's a bit like that, only in the face.

Even more in the face?

Actually, more to the heart. One of the texts is my adaptation of Rilke's notes, so here we have the power of poetry translated into rap that concerns the heart, love, choices, some life attitude. The second song is a bit of our rap version of "Bohemian Rhapsody," presenting how our things are created. I must say modestly that we've become surfers of the internet.

Like surfers with boards and blond hair?

Yes, I'll try to spend as much time in the sun to lighten my hair. I tan, go to the solarium, got a tattoo—things like that. We are surfers, and we try to ride the wave for a moment.

Where do you surf?

I surfed in Morocco, Bieryt in Sri Lanka.

I see, very worldly.

You know, it's much cheaper now than surfing in Poland.

In general, life in Poland is very unprofitable.

Very much, but we can afford it, right?

Yes, we live in cardboard boxes.

In those, as they say, drawer-apartments. Apartments like mailboxes, you enter one and scan the QR code.

You don't need many things.

It's warm now, at peace.

You can sleep on the beach.

Bieryt experienced surfing on the Baltic, I haven't yet. I was on the board this year, but a lifeguard's one; I had a little accident.

But you survived?

I'm still thinking about it - it's probably still life, but I'm not sure.

I'm sure about my consciousness, but maybe it's also instilled, and I'm part of your dream. We've ticked off two points; now let's talk about acting. What's happening now with Modest Ruciński when it comes to impersonating other people?

Regarding my life as a character, I've just met, having turned 44, a younger Stefan Karwowski, which sounds paradoxical. I don't know if you've ever watched "The Forty-Year-Old," but Karwowski didn't seem like a superhero. I've heard the famous musical motif "The Forty-Year-Old" since I was little. When I was studying, my guardian was Anna Seniuk, the serial Madzia. Later, I experienced collaboration with Mr. Kopiczyński, and today, I play Stefan Karwowski. The premiere was on September 15th at the Rampa Theatre, and this is my first acting project after parting ways with the Dramatic Theatre, which I regret, but I regret more for the titles that won't come. This is a more challenging issue. There's no longer 'Man of La Mancha,' no Tadeusz Kantor in 'The Art of Intonation,' no MC in 'Cabaret.' But fortunately, Karwowski emerged. As for the up-

coming season, I can't reveal too much because it's not certain; I'm waiting for casting lists, but perhaps we'll meet at the Polish Theatre, where I was invited by Andrzej Seweryn himself.

I understand, and on the big or small screen?

At the moment, a certain series is being created; I'll play someone who is the driving force for the main characters, but that's only on the Netflix platform in some time. There's also a musical film planned, so it's essentially a combination of everything - triple acting - singing, dancing, and reciting.

Maybe even puppets?

That might be the case, as it concerns a theater company from a bygone era. The troupe appears in modern times, and we'll see what's going on there. In any case, it's a very cool character to play, and I'm really looking forward to this project. The shooting is supposed to start in the autumn.

So we can see you on YouTube, in Targówek, and on the internet.

On the internet everywhere, Spotify, YouTube...

Only on good streaming platforms.

On good streaming platforms, with good quality. Now the second platform has even higher quality, so I highly recommend it, because while working on the arrangements, we're really keen on that.

If downloaded from torrents, it'll be poorer quality.

Especially when you share it with all those apps that also destroy the quality.

Illegal things are illegal.

But we like them.

Nostalgia, there was no other way back then. Anyway, you can see Modest in many aspects, places, and occasions. Thank you for coming by. If you want to come by again, chat, reminisce about good times, we're here.

We've had two good conversations, and there's certainly a third one awaiting us.





WSZYSCY NAS OSZUKUJĄ I NIE WIADOMO CO Z TYM ZROBIĆ



TEKST Jakub Wejksznar ZDJĘCIA MICHAŁ BUDDABAR

Zgodnie z tytułem, tematem naszej dzisiejszej dyskusji, jakże pseudo-intelektualnej, będzie kwestia tego, że nikomu nie można ufać. Nigdy. Pod żadnym pozorem. I każdy chce nas oszukać.

Tak niestety przedstawia się nasze życie, przeplatane różnego rodzaju problemami, które są poza naszą kontrolą, ekspertyzą czy sprawczością. Czy bowiem jesteśmy w stanie w społeczeństwie, na ten przykład, zrozumieć, dlaczego ceny benzyny bujają się w lewo i prawo? Czy jest gdzieś ten Deus artifex, który tym zarządza, czy po prostu robią nas jak chcą, a my mamy nadzieję, że mądrzejsze głowy postawią kiedyś słuszny sprzeciw przeciwko tym działaniom? Czy też jesteśmy skazani na egzystowanie w tym wiecznym zawieszaniu, limbo benzynowym, gdzie króluje niepewność i smutek, i jakiś typ w okularach, który za dobre uczynki nagradza, a za złe nagradza?

A może to kwestia naszego kraju po prostu, który przez lata nauczył się kombinatoryki stosowanej i nie umie z tego wyjść? Trzeba sobie jakoś radzić, panie, jak nie masz pan znajomości to trzeba ukraść, oto słowo majstra. Dlatego właśnie u jednego mechanika zapłacisz pan 35 zł za wymianę wkładów do lusterek, które ktoś ukradł z niejasnych przyczyn (jedno im się zbiło, hehe, debile), a u drugiego 1000 zł za tę samą usługę i lusterka, które, w szokującym obrocie zdarzeń, również będą odbijać świat w ten sam sposób. I nie ma żadnych przesłanek dlaczego jest jak jest. Dlatego też, za wymianę rozrządu w BMW w jednym zakładzie stwierdzą – 9000 zł, w drugim 5000 zł, a potem Ci pierwsi, skonfrontowani z tą dziką rozbieżnością, z rozbrajającą szczerością przyznają się, że policzyli więcej na wszelki wypadek, gdyby trzeba było coś dopłacić.

Dlatego też właśnie straż miejska odlicza kroki od skrzyżowania, by stwierdzić z niezmierną pewnością kroku swego metrowego, który dostali od Pana naszego, że oto właśnie stoimy nie 10 metrów od skrzy-

żowania, tylko 9 i to już jest sto złotych mandatu za tę oczywistą przecieź podłość. Wyślemy Panu list w godzinach, kiedy Pana nie ma, odebrać Pan go może na poczcie, z awizo, w godzinach, kiedy Pan nie może.

Ludzie oszukują nas też na poziomie emocjonalnym. Gdy oto w pracy spotykamy jakże naburmuszonego kolegę, który, choć jeszcze dzień wcześniej witaliście się swoim specjalnym handshake'iem i tańczyliście do późnych godzin nocnych, bawiąc się i dokazując; innego dnia jest w stanie być zupełnie nieadekwatnym życiowym spoiwem, które mówi Ci, że nie pomoże Ci w niczym, bo nie i go to nie obchodzi, radź sobie sam i w ogóle to na pewno coś zepsujesz przy okazji, więc wal się na cycy, jeśli je w ogóle masz, pff. A tak naprawdę to umarł mu chomik albo ma problemy z biodrem, albo nie potrafi sobie poradzić z faktem trudnych relacji z matką, która zasypuje go problemami w ilości nieskończonej, a on nie zauważa tego, że wpływa to na jego samotne poczucie codzienne.

I tak samo jest z wszystkim. Wolność platform streamingowych, która miała nas uwolnić od kablówek, a stała się nową kablówką, empatia, która stała się sposobem na wyrażenie samouwielenia i poczucia wyższości ponad innymi, agresja, która stała się zła z uwagi na płytkie jej postrzeżenie, bo jak emocja, którą mamy może być zła sama z siebie, a nie w związku z naszym jej zarządzaniem? Tu akurat dochodzi do samo-oszukiwania się, bo można też sfejlować własny los – #sobowtórputina, #najdziwniejszapracaever.

Zatem – musimy wiedzieć wszystko o wszystkim i nie ufać nikomu, bo każdy chce nas wykorzystać. Proste, jasne zasady, nie ma tutaj żadnych wątpliwości. Alternatywnie, choć to mrzonki jedynie naszego chorego umysłu, daj spokój, nikt na to nie pójdzie, weź się, w ogóle; moglibyśmy zacząć od bycia uczciwymi i faktycznie nastawionymi na to, by świat się polepszał, a nie tylko, jak przestraszone zwierzę, nabrać jak najwięcej od jak najszerzego potencjału ludzkiego, schować się w piwnicy z mielonkami i marzyć o tym, że nikt nam nie teraz nie zrobi. Ale może to się zmieni. Podobno przykład idzie z góry, więc jak Jeżu albo politycy ogarną sprawę to, być może, uda nam się coś zmienić, by z rzycią swą żyć godnie. Na razie jednak nie możemy sobie pozwolić na swobodę istnienia, toteż proponuję wspólne ćwiczenia oddechowe, długie bezsenne noce, w których przypominamy sobie wszystkie transgresje, które nam wyrządzono i sposoby na zemstę oraz, wrywkowo, stawianie sobie pytań egzystencjalnych w najmniej odpowiednich momentach. Pozdrawiamy serdecznie ze słonecznej Warszawy i do zobaczenia za króćset.

PRIMAVERA
FURNITURE

POLSKI PRODUCENT MEBLI TAPICEROWANYCH



Primavera Furniture
Warszawa

Galeria Nowa Praga
ul. Jagiellońska 82B
03-301 Warszawa
tel.+48 518 956 218
warszawa@primaverafurniture.pl



Primavera Furniture
Gdańsk

Galeria City Meble
al. Grunwaldzka 211
80-266 Gańsk
tel.+48 532 207 932
gdansk@primaverafurniture.pl



Primavera Furniture
Szczecin

Galeria Top Shopping
ul. Hangarowa 13
70-767 Szczecin
tel.+48 501 833 514
szczecin@primaverafurniture.pl



Primavera Furniture
Fabryka

Barczewski Dwór 7
11-010 Barczewo
tel. +48 883 364 835
sklep@primaverafurniture.pl

... AM, AM, AM, AMAROK.



VOLKSWAGEN AMAROK - RECENZJA

TEKST I ZDJĘCIA MARCIN RANUSZKIEWICZ

Pamiętacie jak mama Was karmiła? Na bank nie pamiętacie. A w życiu czasem tak jest, że człowiek spotyka się z tym samym motywem pt. „jedź, jedź, będziesz silniejszy”. Ja miałem tak z Amaroikiem - Volkswagensem Amaroikiem. Karmiłem i karmiłem. No i miał „chłopak” siłę i moc. Na szczęście, był u mnie na utrzymaniu przez tydzień.

A tak na poważnie - mimo tego częstego tankowania, którego końca nie było widać, sprawiło mi to wielką frajdę. To nie kolos na glinianych nogach. Kolos świadomy swojej mocy i umiejętności w terenie. Przyznam tylko, że zamiast 240 mogłoby być 280 koni to mimo dobrej sprężarki, która bardzo wspiera tego zwierza na drodze.

Jak wiecie, moja ulubiona trasa testowa to Warszawa Gdańsk i powrót, a czasem jeszcze do tego Mazury. Tym razem nie było mnie na Mazurach i dobrze, bo koszt takiej wycieczki wzrósłby dwukrotnie, uff. Ale od początku.

Kształt Amaroka jest „kozacki”. Orurowanie, spojery, ilości cali na kołach nawet nie liczyłem, próg niezłym wejście na molo w Sopocie, no i to wnętrze... Fiu, Fiu - to się nazywa relaks! Bardzo wygodne fotele, które świetnie utrzymują podczas jazdy po bezdrożach. Nie oszczędzono na dobrych materiałach, a kokpit - po prostu pięknie wykonany. „Skrzeczającego” plastiku tam nie znajdziecie!

Na uwagę i pochwałę zasługuje wyświetlacz główny



i mniejszy kierowcy, który można ustawiać w dowolnej konfiguracji. Podobnie jak w innych tego typu markach, każda zmiana wyboru traktacji jest pokazywana bardzo dobrą animacją. Zestaw grający i nagłośnienie zachwycają. Przyznam się, że czasem lubię pośpiewać w czasie jazdy - oczywiście gdy jadę sam, wtedy testuję jakość seryjnie montowanych urządzeń.

Tu dopasowanie jest mistrzowskie. Jakość zapewnia Harman-Kardon, który piekielnie „łomocze” basowo bujając przy tym na boki. Niezależnie jaki rodzaj muzyki włączycie, poczujecie radość z odsłuchu, a jak

WORLD TRAVEL AWARDS
NOMINEE
2023
Poland's Leading City
Hotel

DWÓR
UPHAGENA
ARCHE GDAŃSK

Polub nas: [f](#) [in](#) [@](#)



256 

pokoje oraz
apartamentów

598 

miejsc
noclegowych

464 

zaplecze konferencyjne
dla 464 osób



strefa fitness & spa



zielony
dziedziniec



Stare Miasto
spacerem 15 minut



9 sal konferencyjnych

MP
POWER
AWARDS
2022

Najlepszy Hotel Biznesowy
ZWYCIĘZCA
MP POWER AWARDS®



repcja@archedworuphagena.pl, +48 58 506 55 90

ARCHE Dwór Uphagena Gdańsk, ul. Kieturakisa 1, Gdańsk 80-742



wiemy to bardzo ważne, bo ktoś nie lubi posłuchać prowadząc. Pamiętajcie jednak, zanim ta muzyka zaigra, najważniejsze jest, aby zapiąć pasy od razu. Już wyjaśniam.

W tym samochodzie jeśli nie zapniecie pasa to zero muzyki, powtarzam zero, nie włącza się sytem a sygnał niezapiętych pasów boli jak dźwięk stukanych garów z rana, kiedy to np. na kacu budzisz się w niedzielę, a ktoś z domowników, o 8 rano, chce zrobić jajecznicę, wcześniej ją mieszając w szklanym pojemniku. No dobrze, idźmy dalej, bo są jeszcze dobre rozwiązania warte opisanie.

Takim elementem jest na przykład jakość kamery 360, a ta cofania naprawdę zaskakuje. Obraz podawany na główny wyświetlacz jest jak okno z widokiem na morze, a szczegóły, to jak czytanie tatuaży na torsach marynarzy z tego obrazka. Wjeżdżasz tyłem do garażu i od razu wiesz kiedy ostani raz zamiataleś, każdy paproch jest widoczny.

Z plusów, które sobie zapisałem do odnotowania to prześwit podwozia, które pozwala w terenie na naprawdę wiele. Wysokie zawieszenie to spokój w terenie, bez zastanawiania się czy coś się urwie czy nie, czy zahaczysz czy nie. Skrzynia 10-stopniowa raduje bez końca, przez co w trasie pali mniej, a przełożenie niższe pozwalają pokonać naprawdę niełatwy teren. Każde auto ma mankamenty, każdy znajdzie



Cofresi Hills
Residence

The Place of Quality

Apartamenty
premium
w Puerto Plata

Apartamenty inwestycyjne w Republice Dominikany



takie, które będą nurtować, np. „czemu nikt tego nie sprawdził” albo „kto to wymyśli”. Ja zwróciłem uwagę na lekki tył tego samochodu. Kabina i wielki silnik na przodzie, moim zdaniem, przesunęły środek ciężkości, który jest odczuwalny w niektórych sytuacjach. Na suchej drodze nie ma kłopotu, na mokrej nawierzchni, przy 80 km/h kilak razy tył mi „uciekł” i nie ukrywam, że się wystraszyłem. Miesiąc wcześniej jeździłem samochodem innej marki z tej klasy i takiej sytuacji nie odnotowałem, mimo kilku dni z opadami.

Zatem, jeśli kupicie to auto to na mokrej autostradzie lub S-ce powyżej 80 km nie róbcie gwałtownych ruchów bo to niebezpieczne, chyba, że na „pace” macie obciążenie. Ogólnie, moja ocena Amaroka jest dobra. Nie zmieni ich również to, że w mieście możecie parkować jedynie równolegle wzdłuż krawężnika, prostopadle i na jodełkę nie da się, bo jak masz jeszcze hak to wystajesz tak bardzo, że blokujesz.

Do miasta, do pracy, to nie jest dobre rozwiązanie i nie polecam, ale jeśli ktoś dużo jeździ poza miasto, ma trochę monet na paliwo i ma gdzie parkować to czemu nie. Poza tym, naprawdę jest ładny, wygodny, solidny,



- Sezon, który trwa cały rok.
- Liczne zachęty inwestycyjne i prosty proces zakupowy.
- Zwrot kosztów pobytu w momencie zakupu.
- Polski deweloper, ceny niższe niż w polskich kurortach.
- Wysoka stopa zwrotu z inwestycji.

Zapytaj o szczegóły

✉ info@cofresihills.com

☎ Ania: +48 783 179 927

www.cofresihills.com

NAJCIEKAWSZE PODCASTY Z GDAŃSKIEM W ROLI GŁÓWNEJ



▲ Robert Klimczak. Jego historię można poznać w podcaście o pracownikach MOPR „Ludzie z misją”. Fot. 102Group dla MOPR

W ostatnich latach podcasty, jako nowa forma komunikacji, biją rekordy popularności. Ich łatwa dostępność stała się atutem i sprawia, że każdy zabiegany posiadacz smartfonu może pozwolić sobie na chwilę przyjemności z odsłuchem ulubionych głosów, rozmów i ciekawych opowieści. Na rynku pojawia się coraz więcej propozycji, a zakres poruszanej tematyki zdaje się nie mieć końca.

TEKST Alicja Pruszyńska

W ostatnich latach podcasty, jako nowa forma komunikacji, biją rekordy popularności. Ich łatwa dostępność stała się atutem i sprawia, że każdy zabiegany posiadacz smartfonu może pozwolić sobie na chwilę przyjemności z odsłuchem ulubionych głosów, rozmów i ciekawych opowieści. Na rynku pojawia się coraz więcej propozycji, a zakres poruszanej tematyki zdaje się nie mieć końca.

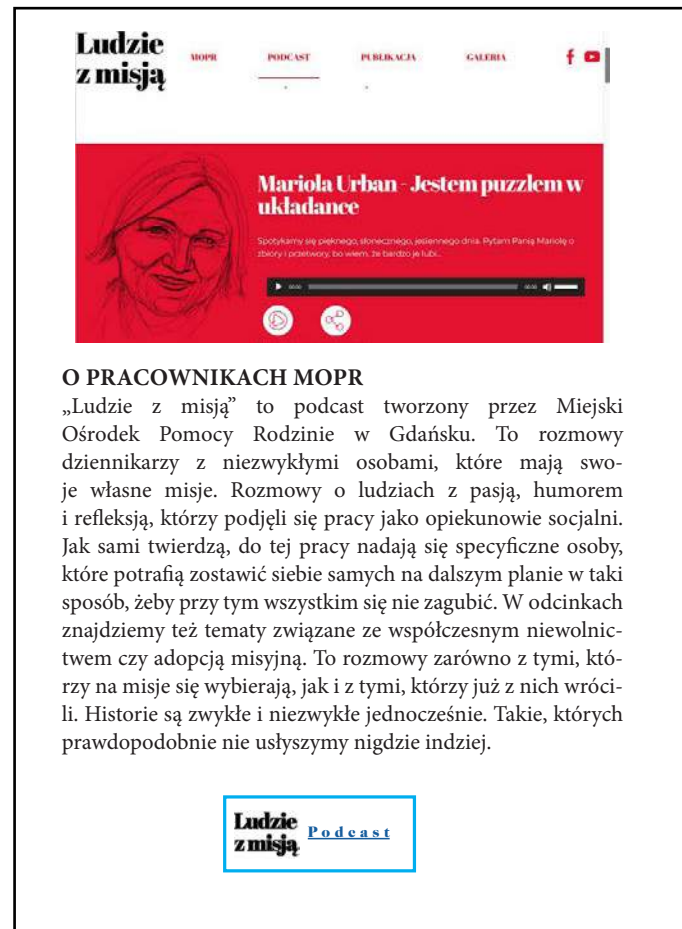
Do grona twórców bardzo chętnie dołączają również polskie miasta, takie jak Gdańsk, który pojawia się na aplikacji Spotify bardzo często. Co ciekawe, podcasty związane z miastem wolności i solidarności nie opierają się stricte na temacie historycznym. Przedstawiają również aktualne wydarzenia kulturalne, inspirujące ciekawostki, wywiady, przewodniki i nie tylko.

Spośród wielu podcastów dotyczących Gdańska wybraliśmy kilka propozycji, które mogą spodobać się nie tylko miłośnikom miasta. Słuchowisk o podobnej tematyce jest oczywiście więcej, poniższa lista to nasz subiektywny wybór – zachęcamy do zapoznania się z poniższymi propozycjami, ale również do samodzielnego eksplorowania podcastów o Gdańsku i wybrania najbardziej odpowiedniego dla siebie.



JESTEM Z GDAŃSKA

Podcast prowadzi Agnieszka Michajłow, która przez wiele lat pracowała w Radiu Gdańsk, gdzie przeprowadzała rozmowy na tematy istotne dla regionu. W autorskim podcaście kontynuuje swoją pasję do rozmów, które dotyczą tematów ważnych dla Gdańska i jego mieszkańców. Rozmowy przedstawiają zarówno przyjemne, jak i wymagające sprawy, a sama prowadząca nie boi się zadawać trudnych i kontrowersyjnych pytań. Autorka podkreśla, że lubi rozmawiać o tym, co dopiero wchodzi do publicznej dyskusji, ale nie tylko. Chętnie wraca do tematów, o których nikt już nie chce rozmawiać. Do podcastu zapraszani są nie tylko reprezentanci Urzędu Miejskiego, ale również artyści, dziennikarze oraz przedstawiciele ważnych na mapie Gdańska instytucji.



O PRACOWNIKACH MOPR

„Ludzie z misją” to podcast tworzony przez Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w Gdańsku. To rozmowy dziennikarzy z niezwykle osobami, które mają swoje własne misje. Rozmowy o ludziach z pasją, humorem i refleksją, którzy podjęli się pracy jako opiekunowie socjalni. Jak sami twierdzą, do tej pracy nadają się specyficzne osoby, które potrafią zostawić siebie samych na dalszym planie w taki sposób, żeby przy tym wszystkim się nie zagubić. W odcinkach znajdziemy też tematy związane ze współczesnym niewolnictwem czy adopcją misyjną. To rozmowy zarówno z tymi, którzy na misję się wybierają, jak i z tymi, którzy już z nich wrócili. Historie są zwykle i niezwykle jednocześnie. Takie, których prawdopodobnie nie usłyszymy nigdzie indziej.



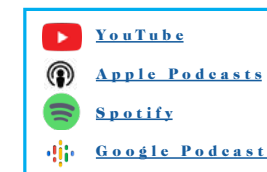
DOKI 1 – STOCZNIA

DOKI 1 to nazwa nieprzypadkowa, bo to historyczny adres Stoczni Gdańskiej. To właśnie o niej opowiada ten podcast. O tym, jaka była, jaka jest i jaką ją uwielbiamy. Autorzy utworzyli specjalny cykl pt. „Zrozumieć Sierpień”, który jest częścią projektu Europejskiego Centrum Solidarności. Spotykając się przy okazji z fascynatami, artystami i ekspertami, opowiadają o stoczniowych halach, dźwigach, wodzie i o wszystkim, co sprawia, że stocznia to jedno z najważniejszych miejsc na mapie Gdańska. To idealna pozycja dla tych, którzy interesują się historią tych industrialnych terenów.



HISTORIA DLA KAŻDEGO

Podkreślmy, że jubileusz uhonorowania Le „Historia dla każdego” to ambitny projekt podcastowy, który wiąże się z podróżą w czasie. Założeniem twórcy było ukazanie ponadtyślatniej historii Gdańska (od średniowiecza po współczesność) przez pryzmat mieszkających tam na przestrzeni wieków ludzi oraz emocji, które nimi kierowały. Autor podkreśla, że historia każdego miasta to nie tylko chronologicznie ułożone daty czy zabytkowe budynki. To przede wszystkim ludzie, którzy tu żyli, mieszkali i spacerowali. To na nich głównie skupił się autor, przeplatając w tle historię tego, jak rozwijało się miasto.



AUDIOBOOKI VISIT GDAŃSK

Mało kto wie, że Gdańsk znajduje się na trasie Szlaku Gotyku Ceglanego, który ma wymiar europejski i rozciąga się od Danii, przez Niemcy po Polskę. Ten podcast to między innymi zbiór 20 krótkich ciekawostek związanych z tym właśnie szlakiem. Gdańsk może bowiem poszczycić się wieloma fascynującymi zabytkami architektury gotyckiej i to pomimo ogromnych zniszczeń wojennych. Warto dodać, że teksty przygotowane w ramach projektu czyta Krystyna Czubówna. Gdańska Organizacja Turystyczna proponuje również zanurzenie się w świecie gdańskich legend opowiedzianych w nowy sposób. Miasto bez legend byłoby przecież miejscem bez duszy. Jak twierdzi autorka, Katarzyna Czaykowska – z legendą się nie walczy, legendę się opowiada. Takich opowieści na kanale jest aż jedenaście. Każda z nich przedstawia wyjątkową, bogatą w przesłania historię, która w niezwykle sposób nabiera nowego znaczenia.





O ŻYCIU I TWÓRCZOŚCI GUNTERA GRASSA

Udostępniony przez Gdańską Galerię Miejską podcast przedstawia, jak wyglądało życie i twórczość wybitnego pisarza, noblisty Guntera Grassa, który z Gdańskiem związany był od urodzenia. „Autor przy użyciu swoistego bestiariusza kreuje, przedstawia i komentuje spectrum ewidentnie ludzkiej egzystencji – najczęściej w powiązaniu zwykłych ludzi z chaosem historii w często nieludzkim świecie” – czytamy w opisie odcinka. Słuchając opowiadania Artura Kawińskiego można znaleźć między innymi odpowiedź na pytanie, dlaczego Gunter Grass w swojej twórczości zawarł tak wiele zwierzęcych symboli. Można dowiedzieć się również, że w gdańskim mieście Grassa nie liczy się pogoń za anegdotą, ale groteska, ironia, historia lokalna i emocje. Jego twórczość to ilustracja poetyckiego absurdu, który w tych kilku odcinkach został poddany próbie wyjaśnienia.



ENGLISH VERSION

IN RECENT YEARS, PODCASTS, AS A NEW FORM OF COMMUNICATION, HAVE BEEN BREAKING RECORDS IN POPULARITY. THEIR EASY ACCESSIBILITY HAS BECOME AN ASSET, ALLOWING EVERY BUSY SMARTPHONE OWNER TO INDULGE IN MOMENTS OF PLEASURE LISTENING TO THEIR FAVORITE VOICES, DISCUSSIONS, AND INTERESTING STORIES. THE MARKET IS WITNESSING AN INCREASING NUMBER OF PODCAST PROPOSALS, AND THE RANGE OF TOPICS SEEMS ENDLESS.

Polish cities, such as Gdańsk, are eagerly joining the league of creators and frequently appear on the Spotify application. Interestingly, podcasts related to the city of freedom and solidarity do not strictly focus on historical topics. They also cover current cultural events, inspiring trivia, interviews, guides, and more. Here are a few suggestions that may appeal not only to enthusiasts of the city.

I AM FROM GDAŃSK

The podcast is hosted by Agnieszka Michajłowa, who worked for many years at Radio Gdańsk, conducting discussions on topics crucial to the region. In her personal podcast, she continues her passion for discussions relevant to Gdańsk and its inhabitants. The conversations present both pleasant and

demanding issues, and the host isn't afraid to pose difficult and controversial questions. The host emphasizes her interest in discussing topics that are just entering public discourse, but not exclusively. She willingly revisits subjects that others might prefer to avoid. The podcast invites not only representatives from the City Hall but also artists, journalists, and individuals representing significant institutions in Gdańsk.

ABOUT MOPR EMPLOYEES

"People with a Mission" is a podcast created by the Municipal Family Support Center in Gdańsk. It features conversations between journalists and extraordinary individuals who have their own missions. The discussions revolve around people with passion, humor, and reflection who have taken on the role of social caregivers. According to them, this job requires specific individuals who can put themselves in the background in such a way that they don't lose themselves in the process. The episodes also cover topics related to modern-day slavery and missionary adoption. The stories are both ordinary and extraordinary, ones you likely wouldn't hear elsewhere.

ABOUT THE LIFE AND WORK OF GÜNTER GRASS

Shared by the Gdańsk City Gallery, the podcast delves into the life and work of the outstanding German writer Günter Grass, who was born in Gdańsk. "Using a peculiar bestiary, the author creates, presents, and comments on the spectrum of evidently hu-

man existence—most often in connection with ordinary people amidst the chaos of history in a frequently inhuman world," reads the episode description. Listening to Artur Kawiński's narrative, one can find answers to questions like why Günter Grass included so many animal symbols in his work. The podcast sheds light on Grass's myth in Gdańsk, focusing on grotesque, irony, sarcasm, hyperbolization, and a layered method of processing elements of biography, local history, emotions, fantasies, and imaginations. These episodes attempt to explain his work's poetic absurdity.

AUDIOBOOKS BY VISIT GDAŃSK

Few know that Gdańsk lies on the route of the Brick Gothic Trail, which has a European dimension stretching from Denmark through Germany to Poland. This podcast presents a collection of 20 short curiosities related to this particular trail. Despite significant war-related destruction, Gdańsk boasts many fascinating Gothic architectural landmarks. Worth noting is that the texts prepared for this project are narrated by Krystyna Czubówna.

The Gdańsk Tourist Organization also suggests delving into the world of Gdańsk legends retold in a new way. The city without legends would be a place without a soul. As the author states, one does not fight against legend; instead, one narrates it. The channel features eleven such tales, each presenting a unique, rich in message, and extraordinary story that gains new significance in a remarkable way.

HISTORY FOR EVERYONE

Let us emphasize that the jubilees honoring "History for Everyone" is an ambitious podcast project involving a journey through time. The creator's intention was to portray the over-millennia history of Gdańsk (from the Middle Ages to the present) through the lens of the people who lived there over the centuries and the emotions that guided them. The focus of the author isn't just chronologically ordered dates or historic buildings but primarily the people who lived, resided, and walked there. He intertwines their stories with the city's development.

DOKI 1 – SHIPYARD

DOKI 1 isn't a random name but the historical address of the Gdańsk Shipyard. This podcast narrates the story of the shipyard—how it was, how it is, and why we cherish it. The creators have developed a special series titled "Understanding August," which is part of the European Solidarity Center project. Through encounters with enthusiasts, artists, and experts, they share stories about the shipyard halls, cranes, water, and everything that makes the shipyard one of the most significant places on the map of Gdańsk. It's an ideal option for those interested in the history of these industrial areas.

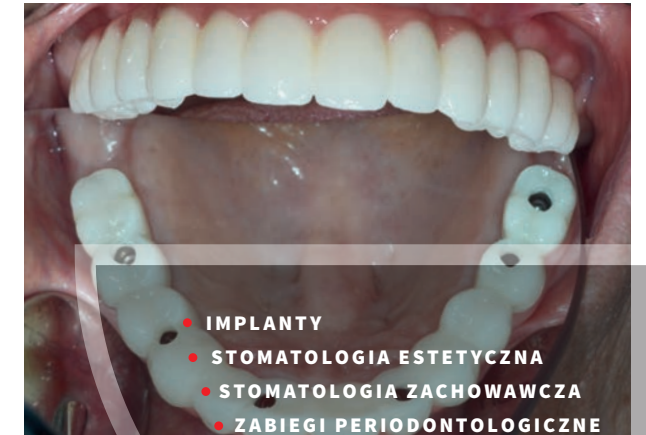
IMPLANTY KOMFORT ŻYCIA

PIĘKNY UŚMIECH TO COŚ WIĘCEJ NIŻ ŁADNY DODATEK. TO NASZA WIZYTÓWKA. NIE KAŻDY JEDNAK MOŻE POCHWALIĆ SIĘ PIĘKNYM UZĘBIENIEM. NA SZCZĘŚCIE NOWOCZESNA STOMATOLOGIA POZWALA ODMIENIĆ NIE TYLKO WYGLĄD, ALE JAKOŚĆ ŻYCIA. PROBLEMY Z JEDZENIEM, DYSKOMFORT ŻYCIA I PRZED WSZYSTKIM ESTETYKA PROWADZĄ DO ZAINTERESOWANIA IMPLANTACJĄ PRZEZ PACJENTÓW. ROZWIĄZANIE ZNAJDUJE LEKARZ STOMATOLOG DARIUSZ SROKOWSKI.

Jakie można zaproponować leczenie dla pacjentów pojedynczymi brakami lub całkowitym bezzębiem?

W przypadku braku jednego lub kilku zębów, do zakwalifikowania pacjenta do implantacji potrzebne jest prześwietlenie (najczęściej wystarcza punktowe). Wówczas ocenia się poziom kości i nierzadko następuje bezproblemowe wprowadzenie implantu. Nieco dłuższa procedura występuje w momencie gdy pacjent zgłasza się z całkowitym bezzębiem. Decyzja o podjęciu leczenia zapada dopiero po analizie danych uzyskanych w badaniu pantomograficznym, czyli dzięki prześwietleniu panoramicznemu. Nierzadko potrzeba zobrazowania trójwymiarowego, czyli wykonania tomografu. Propozycji leczenia może być kilka, w zależności od warunków w jamie ustnej pacjenta. Pełna rekonstrukcja jest możliwa na minimum 5 implantach, a maksymalnie na 8. Wówczas można umocować na stałe 12 zębów. O liczbie implantów decyduje jakość i ilość kości. Często po wszczępieniu następuje etap uzupełnień tymczasowych, aby pacjent mógł ocenić estetykę i wygodę przyszłych uzupełnień stałych.

Innym rozwiązaniem jest wykonanie na 2, 3 lub 4 implantach protez akrylowych mocowanych na zaczepach.



- IMPLANTY
- STOMATOLOGIA ESTETYCZNA
- STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA
- ZABIEGI PERIODONTOLOGICZNE
- CHIRURGIA STOMATOLOGICZNA
- PROTETYKA
- PROFILAKTYKA
- WYBIELANIE ZĘBÓW

Koszty, trwałość i przeciwwskazania. Pytania najczęściej zadawane przez pacjentów. Jaką odpowiedź mogą uzyskać?

Pojęcie kosztów jest odczuciem bardzo indywidualnym, choć zapewne cena jest dość duża. Warto jednak spojrzeć na to długofalowo. Efekt, długotrwałość uzębienia, wysoka jakość materiału, a także nienaruszenie sąsiednich zębów może okazać się bardzo przekonującą i wygrać z kosztami ponoszonymi jednorazowo na wiele lat.

Utrudnieniem przed omawianym zabiegiem bywa mała ilość masy kostnej. Obecne metody pozwalają jednak na zwiększenie jej objętości, a tym samym umożliwienie implantacji. Implanty przyjmują się raczej bezproblemowo. Wieloletnia praktyka wskazuje na minimalny procent powikłań lub odrzutu ciała obcego. W początkowym okresie gojenia objawy te łatwo skorygować.

Podsumowując, odbudowy protetyczne poprawiają warunki zgryzowe, co jest związane z lepszym trawieniem i unikaniem problemów układu pokarmowego, a zadowolający uśmiech podnosi pewność siebie.

DENTAL IMPLANT ACADEMY

DOKTOR DARIUSZ SROKOWSKI
UL. KSIĘDZA JAŁOWEGO 8/1
35-010 RZESZÓW
TEL/FAX 17 85 333 85
KOM. 602 34 20 46



PRZYSZŁOŚĆ NALEŻY DOGANIAĆ, CZYLI WSZYSTKO

CO WARTO WIEDZIEĆ O DOMACH INTELIGENTNYCH



ROZMOWA Z GRZEGORZEM KUMISZCZĄ. PROJEKTANTEM WNĘTRZ I PRZEDSIĘBIORCĄ,
WSPÓŁWŁAŚCICIELEM STUDIA PROJEKTOWEGO OMNICREATIO.

TEKST Małgorzata Bąkowska

CZYM SĄ DOMY INTELIGENTNE?

Dom inteligentny to taki, który nas wyręcza, a nawet można powiedzieć – w dużym uproszczeniu – że myśli za nas. Przykład: wyjeżdżamy z domu i zapomnieliśmy zamknąć okno. Dom inteligentny analizuje tę sytuację i od razu nas powiadamia o otwartych oknach. Nie musimy się nad tym zastanawiać, zawracać w połowie drogi etc. Otwieramy lodówkę a potem jej nie domykamy – komunikat przez głośniki powie nam, że lodówka jest wciąż otwarta. Jest wielki wiatr a my mamy otwarte rolety fasadowe chroniące przed słońcem – system je automatycznie podniesie. Zapomniemy wyłączyć światło w pokoju – dzięki mobilnemu kontaktowi z systemem możemy je wyłączyć zdalnie. Wchodzimy do łazienki a tu: światło włącza się automatycznie, kotary czy rolety zasłaniają dużo okno, deska się podnosi i ogrzewa a „po wszystkim” – woda spuszcza się automatycznie. Idziemy pod prysznic i

dom włącza naszą ulubioną playlistę. Są też takie udogodnienia, że kiedy na dole robimy obiad nie musimy głośno wołać dzieci będących w pokojach na górze – wystarczy, że powiemy to do mikrofonu. System monitoruje też, co się dzieje poza murami domu. Podjeżdżamy pod bramę komputer czytuje nasze tablice i automatycznie otwiera bramę. Podjeżdża kurier czy ktoś obcy – dostajemy sms i możemy zobaczyć kto stoi pod twoim domem. Dom inteligentny sprawdza wysokość trawy w ogrodzie i jeśli jest za wysoka – wypuszcza robota- kosiarkę, który skraca ją do konkretnej wysokości. Albo np. na basenie wyczuwa, że już nie ma nikogo, a jest godzina 23, więc sam zasłoni basen.

OD KIEDY MOŻEMY MÓWIĆ, ŻE DOM JEST INTELIGENTNY?

To jest właśnie ważne, by nie mylić domu inteligentnego z domem wyposażonym w

różnego rodzaju pojedyncze systemy. Bo można mieć kilkanaście różnych, oddzielnych aplikacji – do rolet, do bramy, do alarmu etc. W domu inteligentnym wszystko jest w jednym miejscu. To połączenie wszystkiego w jednej aplikacji.

PRZYPUSZCZAM, ŻE IM PROSZCZE W UŻYTKOWANIU, TYM BARDZIEJ SKOMPLIKOWANE W PRZYGOTOWANIU. JAKIE SĄ SYSTEMY BUDOWY I JAKIE MIĘDZY NIMI RÓŻNICE? JAKIE TO SĄ KOSZTY?

Jak to się mówi: sky is the limit. Wszystko zależy od kwoty jaką się chce, jaką można wydać. Ale oczywiście są pewne niezbędne elementy. Trzeba mieć w domu serwerownię, która to obsłuży i minimum dwa laptopy/ tablety – na dole i na górze domu – żeby z każdego poziomu móc to regulować. Sama kwestia instalacji to kilometry kabli, żeby to spiąć!

Jest w Polsce kilka firm, które robią domy inteligentne na dobrym poziomie. Jedne wymyślają, tworzą idee, drugie to firmy instalatorskie. I one łączą swoje siły, wymieniają doświadczenia. To trochę tak, jak z pracą architektów i budowlanców. Żeby powstał dom potrzebni są jedni i drudzy.

Wcześniej bywało różnie. Dużo było wpaadek, zdarzały się instalacje wadliwe, stąd dość długo mówiło się o tym, że to nie jest użytkowe. Trochę to wynika z tego, że idea wyprzedziła technologię. Teraz wszyscy korzystamy z tabletów, smartfonów, rzeczywistości wirtualnej. Infrastruktura światłowodowa jest coraz powszechniejsza, a sztuczna inteligencja jest rzeczywistością.

WSPOMNIAŁEŚ, ŻE IDEA WYPRZEDZIŁA TECHNOLOGIĘ. KIEDY WIĘC POWSTAŁY PIERWSZE DOMY INTELIGENTNE?

To nie jest nowy temat. Pierwszy dom inteligentny powstał w USA w latach 50. Z kolei w Polsce – ponad 35 lat temu, czyli śmiało możemy powiedzieć, że w ubiegłym wieku (śmiech). To było kiedyś bardzo drogie i naprawdę niewiele osób mogło sobie pozwolić na taką ekstrawagancję. Dziś system podstawowy to koszt ok. 30 tys. złotych, co w przypadku całego budżetu budowy i wyposażenia domu nie jest powalającą sumą. Co zrobi podstawowa instalacja? Zasłoni/ odsłoni rolety, zgasi światło jednym wyłącznikiem, włączy i wyłączy alarm

JAKA JEST KORZYŚĆ Z ICH POSIADANIA?

Tych korzyści jest całkiem sporo. Pierwsza to bezpieczeństwo. System stale monitoruje to, co się dzieje z domu, informuje nas o nieprawidłowościach, o zagrożeniu, a nawet reaguje, kiedy coś się dzieje, bo podpięty jest pod firmę ochroniarską.

Druga to oszczędność czasu i pieniędzy. Kiedy dwa lata temu budowaliśmy fabrykę mebli zastosowaliśmy w niej sporo elementów domu inteligentnego. Wstawiliśmy kamery, sterujemy wyłącznikiem i wyłącznikiem światła, temperaturą, ogrzewaniem i alarmem. Wszystko to robimy z telefonu. Zyskany czas jest bezcenny.

Trzecia to komfort i wygoda. Oczywiście należy pamiętać, że człowieka nic nie zwalnia z myślenia i odpowiedzialności, ale czyż nie jest wygodne włączanie zimą odmrażania podjazdu do garażu?

No i „last but not least” – to bardzo ekologiczny system. Przykład: mamy włączoną klimatyzację w sypialnię na górze, a domownicy są na dole w kuchni czy w salonie – system automatycznie wyłączy klimatyzację w sypialni. To czysta oszczędność ciepła i energii, a przy okazji oczywiście pieniędzy

KTO CHCE MIESZKAĆ W DOMU INTELIGENTNYM?

Tak jak już mówiłem, dawniej na domy in-

teligentne mogli sobie pozwolić bardzo zamożni ludzie. Dziś, kiedy dostęp do smartfona ma praktycznie każdy – usługa ta znacznie staniała, więc jest dostępna praktycznie dla każdego. Ale też nie każdy lubi nowinki technologiczne i taka osoba nie będzie chciała skorzystać z benefitów, jakie przynosi dom inteligentny. Są też tacy, którzy nie chcą oddawać kontroli urządzeniom, bo się tego boją. Ale ja uważam, że w tym przypadku jest trochę tak, jak z nawigacją. Jeśli używamy jej bezmyślnie, nie patrząc na drogę, na zmiany jakie się pojawiają w infrastrukturze drogowej, to ona może nas wywieźć na manowce. Jeśli jednak będziemy ją stosować świadomie, mądrze – dotrzemy do celu bez problemu. Ludzie boją się też, że w przypadku przerwy w dostawie prądu zostaną zablokowani, ale też po to są zabezpieczenia, że w razie czego móc sobie poradzić w tej sytuacji. Są to baterie, transformatory, agregaty, a także – w przypadku bram czy drzwi garażowych możliwość przejścia na sterowanie manualne. Co jednak jest bezwzględnie ważne – musimy systematycznie serwisować sprzęt i oprogramowanie. Wtedy możemy być pewni, że minimalizujemy ryzyko.

JAKIE W TEJ CHWILI SĄ GRANICE TECHNOLOGICZNE?

Nie ma żadnych. Już teraz sztuczna inteligencja jest w naszych telefonach, komputerach, samochodach. My się z nimi komunikujemy, one z nami. Coraz więcej sprzętów w domów łączy się z siecią wifi, na bieżąco aktualizuje. Owszem, mówi się też o zagrożeniach, które – nie oszukujemy się – są realne. To między innymi hakerzy. Dla zabawy czy dla pieniędzy są w stanie nam zagrozić.

Wszystko co nam ułatwia życie może nam je zacząć utrudniać. Oczywiście pewne regulacje i zasady powinny być, ale jak widać nikt nie jest w stanie tego skontrolować w 100 procentach. Nawet najlepszy haker wie, że każdy system można złamać

JAK TENDENCJA BUDOWANIA TAKICH DOMÓW WYGLĄDA W POLSCE, A JAK NA ŚWIECIE?

Zarówno na świecie jak i w Polsce jest tendencja wzrostowa i ona się będzie utrzymywać. W 2018 roku w co czwartym domu były stosowane rozwiązania technologii inteligentnej. Z kolei w 2020 roku było to już 40% domów. Co więcej, 60% użytkowników zamierza dalej inwestować w inteligencję domu – poprzez aplikację czy asystenta głosowego. W tej chwili przede wszystkim są to osoby indywidualne, ale deweloperzy też się bacznie temu przyglądają temu zjawisku i powoli wprowadzają różne rozwiązania. W Gdyni jest osiedle ekologiczne, które ma stanowiska do ładowania samochodów elektrycznych a prąd wytwarza fotowoltaika. To są jaskółki takich rozwiązań i myślę, że wszystko będzie szło w tym kierunku.

Na całym świecie są też targi, gdzie pokazywane są takie rozwiązania, np. Targi Technologiczne Smart Home. W Polsce jesienią tego roku odbędą się dwie imprezy targowe. We wrześniu w Katowicach, a w październiku będzie Smart City Expo Poland w Łodzi. Oczywiście nie może nas tam zabraknąć, bo nowa technologia i domy inteligentne to przyszłość. A jeśli chce się być najlepszym na rynku – trzeba tę przyszłość doganiać.



a n y
w h e
r e © | F O R
H E R



Fot. pexels.com

TEMATY

KTÓRYMI CHCEMY
SIĘ DZIELIĆ

LEKTURA NA JESIENNE WIECZORY – KSIĄŻKOWE POLECAJKI REDAKCJI



TEKST Redakcja Anywhere ForHer ZDJĘCIA Flickr

Jesieniary, assemble! To nasz ulubiony czas w roku. Weźcie kubek gorącej czekolady lub herbaty z miodem, zapalcie świeczki (lub rozpalcie w kominku), otulcie się ciepłym kocem i rozkoszujcie się spokojnym, jesiennym wieczorem z dobrą książką w ręku. Redakcja For Her przygotowała dla Was 5 książkowych propozycji, które jeszcze bardziej umilą powyższy scenariusz.

Alicja Kubów, Karolina Kołodziejczyk i Julia Trojanowska wybrały dla Was kilka książkowych propozycji z różnych, literackich światów. W zestawieniu znajdziecie zarówno poruszające reportaże, jak i eseje o miłości czy powieść grozy z folkiem w tle. Wchodzimy w historię z dreszczykiem, pełną ludowych motywów. Cofamy się trochę w czasie, ale analizujemy również teraźniejszość. Jednego możecie być pewni – redakcja się nie ograniczała, a każda z poniższych lektur angażuje i poszerza horyzonty. Wybierzcie jedną (lub więcej!) dla siebie, rozsiądźcie się wygodnie w fotelu i zanurcie się z nami w nowej, literackiej rzeczywistości.

„MIASTO ZWANE SAMOTNOŚCIĄ. O NOWYM JORKU I ARTYSTACH OSOBNYCH” OLIVIA LAING (WYDAWNICTWO CZARNE)

Chyba nie ma lepszej pory niż jesień na przenoszenie się do innych światów. Możliwość taką daje nam właśnie „Miasto zwane samotnością. O Nowym Jorku i artystach osobnych” Olivii Laing. Książka ta jest faktycznie bardziej o artystach zarządzających w kultowym mieście, a nie o nim samym. Kto jednak tworzy charakter miejsc, jeżeli nie jego mieszkańcy?

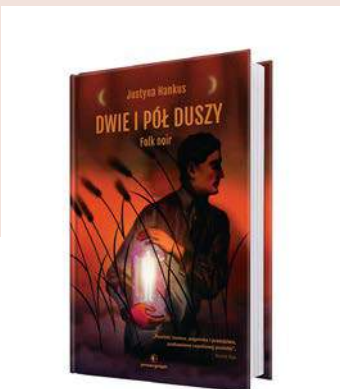
Z tego założenia wychodzi chyba autorka, serwując nam raczej gorzkie opowieści o nowojorskich artystach, nie raz rozpaczliwie łaknących obecności innych, a jednocześnie ją odrzucających. W „Mieście zwanym samotnością (...)” wchodzimy do przepelnionych nostalgii obrazów

FOR HER

Edwarda Hoppera, zaglądamy do The Factory Andy'ego Warhola czy grzebiemy w dzieciństwie Davida Wojnarowicza, szukając źródeł samotności. A to uczucie taki uniwersalne, że nie trzeba być artystą, by go doświadczać. Z tym tytułem jest podobnie.

**„DWIE I PÓŁ DUSZY. FOLK NOIR”
JUSTYNA HANKUS (WYDAWNICTWO
POWERGRAPH)**

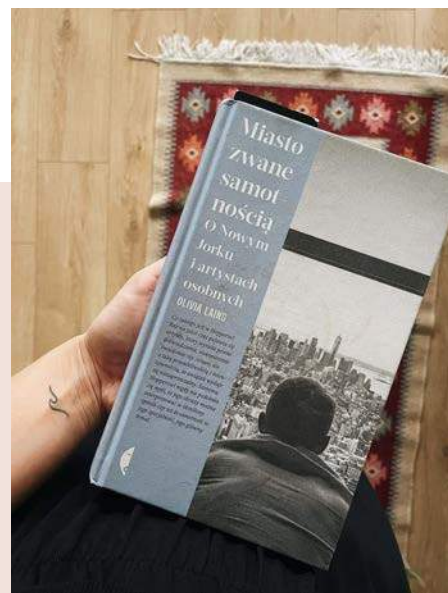
Dwie dusze – to za dużo na jednego człowieka.
Jedna dusza – to za mało na dwoje.



Dwie dusze Mateusza Kusego zakłócają zwyczajny rytm życia mieszkańców Rutek, a jedna dusza Wiedźmawy musi wystarczyć na dwoje – na nią i na Upa. „Dwie i pół duszy. Folk noir” to historia tajemniczych losów trojga bohaterów i trzech dusz zagubionych w lasach, wśród jezior, mokradeł i przydomowych sadów, gdzie spotkać można Wodnika, martwca i topielice.

„Złożona, wielowątkowa opowieść o zmaganiu się z własnym przeznaczeniem i z rodzinnymi sekretami, o których najmniej wiedzą ich bohaterowie” – Radek Rak, laureat Literackiej Nagrody Nike.

**„WSZYSTKO O MIŁOŚCI. NOWE WIZJE”
BELL HOOKS (WYDAWNICTWO FILTRY)**



Czy jest jeszcze coś, czego nie powiedziano (lub w tym przypadku – napisano) o miłości? Okazuje się, że... tak. bell hooks (małe litery nieprzypadkowe – autorka sama chciała, by właśnie tak zapisywać jej pseudonim), amerykańska filozofka, wykładowczyni i pisarka, rozkłada na czynniki pierwsze pojęcie miłości i wszystkiego, co jest z nią związane. hooks we „Wszystko o miłości. Nowe wizje” zaprasza nas w podróż po zakątkach nie tylko współczesnych relacji, ale też kondycji współczesnego społeczeństwa i wszystkich jego bolączek. Okazuje się bowiem, że większość z nich związana jest właśnie z miłością.

Choć książka ma już ponad 20 lat, jest porażająco aktualna. hooks porusza wątki dotyczące seksistowskiej socjalizacji kobiet; wychowywaniu chłopców w przekonaniu, że muszą być twardzi i nie wyrażać swoich uczuć ani bólu; kapitalizmu, w którym chęć posiadania wynagradza nam brak miłości oraz tego, że w systemie opartym na dominacji, nie ma dla miłości miejsca. Momentami czytelnikowi może się wydawać, że wiedza wykładana nam przez autorkę nie jest niczym nowym, a w przestrzeni publicznej tematy te poruszane są coraz częściej – owszem, jednak hooks łączy wątki z mistrzowską precyzją, budując sieć logicznych połączeń. Świetna, a przede wszystkim ważna lektura nie tylko na jesień, ale również na dzisiejsze czasy.

**„CZAS KRWAWEGO KSIĘŻYCA.
ZABÓJSTWA OSAGÓW I NARODZINY FBI”,
DAVID GRANN (WYDAWNICTWO WAB)**

Kolejnym nakładem wydawnictwa WAB ukazał się historyczny reportaż Davida Granna poświęcony tajemniczym zniknięciom i śmierciom rdzennych mieszkańców Ameryki. Data premiery nowego wydania zbieżna jest z premierą filmu Martina Scorsese pod tym samym tytułem, który jeszcze przed premierą budzi emocje i duże zainteresowanie, a w dobę od premiery zwiastunów wyświetlono je ponad 3 mln razy.

As a woman, I fully understand the problems you may be facing.

- medical pigmentation of the areola, albinism, angiomas
- scars therapy - microneedling
- permanent make up

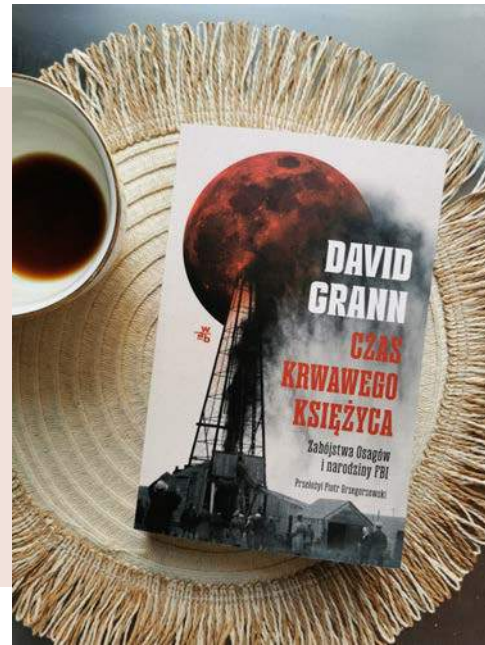


first me
Beata Sela-Kępniska

www.firstmegdansk.pl
Arkońska 12a 2, Gdańsk
firstme.gdansk@gmail.com, +48 667328585

BAJKA JAK Z DISNEYA CZY PIEKŁO FEMINISTEK? POZNAJCIE ŚWIAT SOFT WIFE!

Członkowie plemienia Osagów z terenów Oklahomy należeli w latach 20. XX wieku do najbogatszych ludzi świata. Dzięki odkryciu na ich terytorium złóż ropy naftowej jeździli limuzynami, kupowali luksusowe rezydencje i wysyłali dzieci do szkół w Europie. A jednak potęga i bogactwo Osagów były tylko pozorne, bo w rzeczywistości kontrolę nad ich majątkami sprawowali biali opiekunowie. Byli to zazwyczaj zatrudnieni zarządcy majątkowi, a ich obecność sprowadzała rdzennych mieszkańców Ameryki do roli ludzi niepełnych, lub pół-ludzi. Bezradność Osagów wzmocniła seria tajemniczych śmierci przedstawicieli plemienia. I tak już od początku książki stajemy się obserwatorami niezwyklego i wciągającego śledztwa, które prowadzone jest przez najlepszych detektywów pracujących dla J. Edgara Hoovera, jednego z pierwszych szefów nowo utworzonego FBI.



„Czas krwawego księżyca. Zabójstwa Osagów i narodziny FBI” to reportaż historyczny, a umiejętność precyzyjnego przedstawienia faktów i połączenia ich w intrygującą fabułę robi wrażenie, więc lektura przypomina powieść sensacyjną i kryminalną. Nic dziwnego, że Scorsese zdecydował się zekranizować go w wersji fabularnej. A jednak historia wydarzyła się naprawdę, a okrucieństwo białego człowieka, napędzane przez chciwość, rasizm i zazdrość poraża. Dlatego przed premierą filmu Scorsese, warto sięgnąć po książkę i spróbować zrozumieć ten trudny kawałek w historii Ameryki, który burzy mit wspaniałości USA, a o którym na szczęście mówi się coraz częściej.

„TRUDNE MIŁOŚCI”, ITALO CALVINO (PAŃSTWOWY INSTYTUT WYDAWNICZY)

Wbrew pozorom, sięgając po tę pozycję, nie należy spodziewać się opowiadań o miłości, bo podczas lektury częściej będziemy mieć do czynienia z miłości brakiem – z samotnością, niespełnieniem i trudnościami w relacjach międzyludzkich. Nie powinniśmy też ufać tytułom każdego z trzynastu opowiadań. Nazwane przygodami, nasuwają skojarzenie z czymś wyjątkowym i niezwykle, a jednak wydarzenia takie jak wizyta u barbera, podróż pociągiem, kąpiel w morzu, espresso w barze czy spacer po mieście nie sposób nazwać przygodą w znaczeniu niecodziennych wydarzeń, które ekscytują i zmieniają zwykły bieg życia.

Prostota codziennych sytuacji, czy wyzwań, z jakimi mierzą się bohaterowie, to tylko tło, dla prawdziwych przygód – tych toczących się w strumieniu świadomości tej niezwyklej galerii wrażliwych postaci. Wrażliwość rozumiana jest tu szerokim kontekście traktowania człowieka jako istoty czulej na bodźce, świat, na siebie. A umiejętność stworzenia takich wielowymiarowych postaci to sztuka godna mistrza. Przede wszystkim imponuje przeniknięcie duszy człowieka i dotarcie do jego psychologicznej głębi. Bohaterowie, mierząc się z problemem, zastanawiają się nad możliwymi rozwiązaniami, a przede wszystkim nad wyborem, który mają w danej prostej sytuacji. Ważą za i przeciw, a my jako czytelnicy, podążamy za tymi przemyśleniami. Bohaterowie opowiadań to obserwatorzy – śledzą sytuacje, w których się znaleźli i próbują wyjaśnić ich okoliczności, przewidywać następstwa i zapobiegać skutkom.

W „Trudnych miłościach” dużą rolę odgrywa zmysłowość przedstawienia rzeczywistości, zwłaszcza poprzez wzrok i dotyk. To ona, obok prostoty narracji i wspomnianej wcześniej psychologicznej przenikliwości jest elementem, który sprawia, że tomik powstały w latach 1949-67 jest aktualny i bliski człowiekowi wieku XXI. Jego magia płynie z prostoty przekazu i formy oraz prawdy płynącej z tożsamościowych i relacyjnych trudności. A te ostatnie, będąc tak autentycznymi, są prawdziwą lekcją empatii dla czytelnika i sprawiają, że chce się pochylić nad każdym z opowiadań na dłużej, analizować i zastanawiać nad poszczególnymi losami bohaterów.



PORANEK WITAMY Z SZEROKIM UŚMIECHEM. ŚCIELIMY ŁÓŻKO. WYKONUJEMY PORANNĄ SKINCARE ROUTINE. SCHODZIMY ZROBIĆ ŚNIADANIE MĘŻOWI. ON WYCHODZI DO PRACY. MY ZOSTAJEMY. ALE TO NIE OZNACZA KOŃCA OBOWIĄZKÓW. KTOŚ MUSI ZROBIĆ PRANIE. UGOTOWAĆ OBIAD. A W MIĘDZY CZASIE. W NAGRODĘ. WYSKOCZYĆ NA SZYBKE ZAKUPY DO ULUBIONEJ PERFUMIARNII. PÓŹNYM WIECZOREM. KIEDY ON WRACA DO DOMU. MAMY CZAS NA WSPÓLNE OGLĄDANIE SERIALU. TAK ZDANIEM SOFT WIFE WYGLĄDA ŻYCIE JAK Z BAJKI.

TEKST Karolina Kołodziejczyk

Tylko... czyżby?

ODPOWIEDZIALNA GŁOWA RODZINY

Jak to ostatnio bywa, zmieniające się trendy i nastroje społeczne najłatwiej wychwycić na TikToku. To tam też trafiłam na filmy z serii „my day as a stay at home wife” (spoiler: wszystkie wyglądają prawie tak samo), co posłużyło mi za inspirację do początku tekstu. Stay at home wife, soft wife, trophy wife – wszystko sprowadza się właściwie do powrotu do tradycyjnego modelu rodziny. Mąż zarabia, kobieta zajmuje się domem

i ewentualnymi dziećmi. Jedna z TikTokerki wymienia 3 cechy charakterystyczne, dzięki którym możesz nazywać się dumnie soft wife. Są to:

- spełnianie zachcianek przez męża (tzw. princess treatment),
- niemartwienie się finansami – za które odpowiada on,
- i, chyba najbardziej kontrowersyjny punkt, odpowiedzialny i godny zaufania mąż. Odpowiedzialny, czyli jaki? – mam ochotę skomentować. Przynoszący do domu odpo-

wiednią ilość pieniędzy? Niemający problemów z hazardem czy innymi uzależnieniami? Niezdradzający? Przechodzę jednak dalej, widząc kolejną, szczęśliwą żonę, chcącą sprzedać mi kurs zostania soft wife czy, jak już misja się powiedzie, T-shirt soft wife klubu.

ŻYCIE TO BRUNCH

W założeniu to faktycznie dla niektórych może brzmieć jak spełnienie marzeń. Oto nagle nie musimy martwić się o dożycie do dziesiątego, a zamiast tego zostajemy swo-



imi własnymi, prywatnymi stylistkami, kupujemy owoce w bio warzywniakach czy zaliczamy trwające godzinami brunchy. Nie powiem, że nie wydaje się to trochę kuszące.

Nie sposób w końcu nie poczuć się ani przez chwilę przytłoczoną całą narracją „silnej, niezależnej kobiety” i tym całym girlbossowaniem. Tak, luka płacowa dalej istnieje, a w Polsce nie zrobimy legalnej aborcji, ale z plusów, wiele z nas może spełniać się zawodowo w ten sposób, na jaki ma ochotę. Ta wolność rodzi jednak dużą presję i wzrost oczekiwań społeczeństwa. Niepracujące kobiety to zazwyczaj „madki” pozbawione ambicji. Nie zapominajmy jednak o tym, że nasze rodzime soft wives (piszę to z dużym przymrużeniem oka) raczej nie mogą sobie pozwolić na szafę wypchaną ubraniami po kilka tysięcy złotych, a dwójką małych dzieci nie zajmie się opiekunka. Zostanie w domu po macierzyńskim nie jawi się jako wielka szansa na wygodne życie, ale konieczność. Do tego dołożymy ogrom nieodpłatnej pracy w domu, za którą często nikt nawet nie powie „dziękuję”. A szacuje się, że w krajach rozwiniętych taka nieodpłatna praca opiekuńcza to aż 50% PKB (źródło: „Niewidzialne kobiety” Caroline Criado Perez). Wow.

KU TRADYCJI

Przy całej internetowej gorączce produktywności i chęci samospelnienia, może w nas jednak zakiełkować myśl – czy to nie byłoby wygodne? Pokazać fucka tym wszystkim superważnym, idącym po swoje (często kosztem życia prywatnego) kobietom? Popularność soft wife to zwrot w kierunku tradycji. Wydawałoby się, że to zaprzeczenie tego, o co przez lata walczyły feministki. Ale może jednak to właśnie ich zwycięstwo? To, że każda z nas może wybrać karierę zamiast wychowywania dzieci albo odwrotnie? Czy to nie jest kwintesencja feminizmu – danie kobietom możliwości wyboru?

I znowu – teoria swoje, praktyka swoje. Wróćmy na moment do odpowiedzialnego męża. Czy możemy mieć pewność, że nawet najbardziej odpowiedzialny mąż w pewnym momencie nie zechce poszukać nowej soft wife? Koniec końców – tylko jak polegamy na sobie, możemy mieć poczucie bezpieczeństwa finansowego. Wszystko inne niestety jest kruche, a odnalezienie się na rynku pracy po kilku czy kilkunastu latach przerwy, nie będzie proste.

Takie życie niesie też za sobą ryzyko przemocy ekonomicznej. Zamiast markowych torebek, może okazać się, że mąż dawkuje nam kwoty ledwo wystarczające na zakupy spożywcze. Albo, że na „kieszonkowe” musimy zasłużyć. W różny sposób.

WYGODNE ŻYCIE DLA WYBRANYCH

Sama możliwość wyboru takiego stylu życia jest też mocno iluzoryczna. Mężczyźni podążają za naszą feministyczną, równościową narracją i coraz rzadziej szukają

po prostu partnerki, którą będą utrzymywać. Ciężko im się dziwić – mało kogo stać, by zaspokoić wszystkie swoje zachcianki, a co dopiero te drugiej osoby.

Jak zwykle więc trendy oparte są o pewne bańki. W tym przypadku to bańka bogatych mężczyzn, którzy chodzą po świecie, rozglądając się za jakąś ślicznotką, którą będą rozpieszczać. A wszyscy spoza bańki do takiego lifestyle'u się nie kwalifikują. Co więcej – wiele kobiet to stay at home mums, ale do tego chodzące na wieczorne zmiany do pracy czy dorabiające sobie jakkolwiek online. I to o nich myślę, gdy widzę TikToki z bajką z początku tekstu.



ŁATWA DOPAMINA, CZYLI DLACZEGO SZYBKIE I ŁATWE JEST DO BANI



ŁATWA DOPAMINA (ANG. CHEAP DOPAMINE) WPROWADZA NAS W STAN HAJU I SZYBKO PRYZYWCZAJA DO ŁADOWANIA SOBIE CORAZ WIĘKSZEJ ILOŚCI DAWEK – PRZYJMOWANE DO TEJ PORY. PRZESTAJĄ NAM WYSTARCZAĆ.

TEKST Angelika Balbuza

Zyjemy w kulturze o charakterze, który można określić „szybko, łatwo, bez poświęcenia”. Seks – proszę bardzo, łatwiej odpalić stronę www, niż nawiązać relację i zdobyć partnera seksualnego. Jedzenie – fast foody i Żabki na każdym rogu. Szybciej jest kupić kanapkę w plastiku, niż przez godzinę lepić pierogi. Nie sposób nie wspomnieć o mediach społecznościowych, które uzależniły na nas nie tylko od patrzenia na swoją atrakcyjność przez pryzmat lajków, ale i od powiadomień. Pikające alerty powodują, że sięgamy po telefon praktycznie non stop. 90 procent z nich, zamiast informować nas o czymś istotnym, jedynie rozprasza naszą uwagę powodując, że odwracamy głowę od człowieka siedzącego obok nas.

Łatwa dopamina to nic innego, jak łatwo i prosto przyswajalny hormon motywacji. Jest jak ładowarka, która ładuje intensywnie i szybko. Jej działanie jest jednak krótkotrwałe, więc za moment trzeba „ładować” ponownie. Tak też działa mechanizm uzależnienia i używki – na przykład słodycze, papierosy, gry komputerowe a nawet częste słuchanie głośnej muzyki.

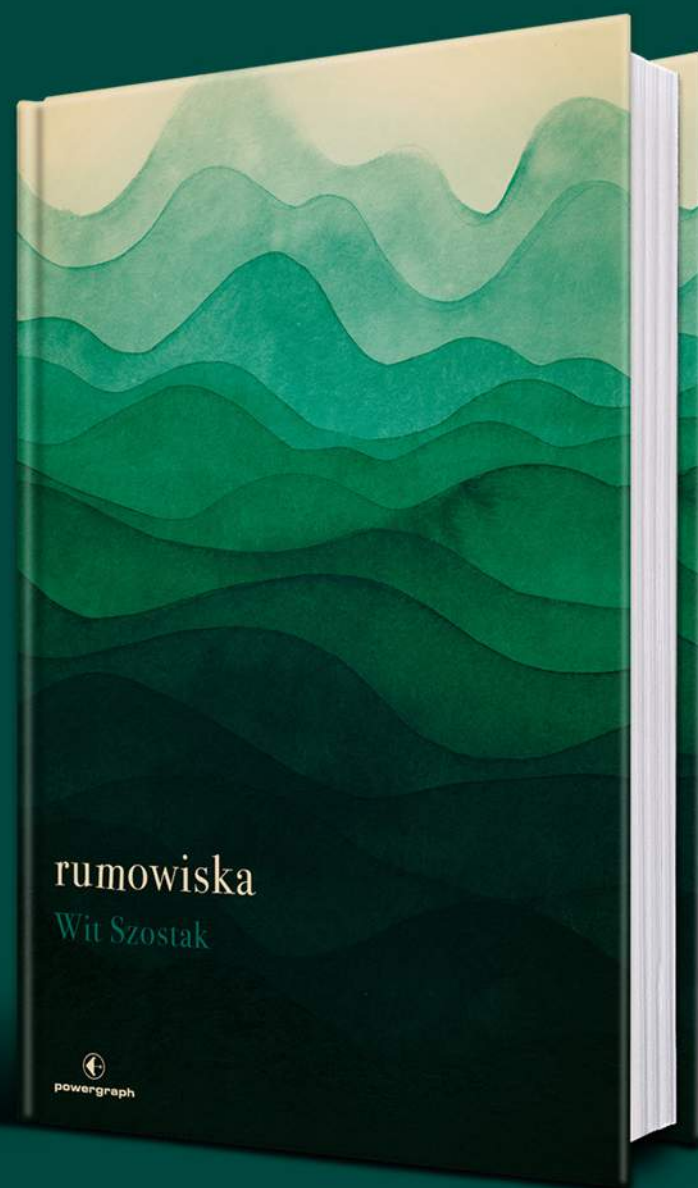
Sama dopamina, oprócz wpływu na motywację do działania, odpowiada także za układ nagradzania. Jej cel to przede wszystkim zmotywowanie naszego organizmu do pracy, a co za tym idzie (w dużym skrócie), zmuszenie nas do podjęcia działania, aktywności, zdobycia czegoś, za co należy nam się nagroda. Gdy poziom dopaminy spada, człowiek momentalnie zaczyna się czuć gorzej, niż czuł

się jeszcze chwilę wcześniej.

Bilet na samolot kupujesz trzema kliknięciami, a co z awansem w pracy? Czasem wystarczy podkablować i donieść przełożonemu, niż postarać się ciężką pracą i wyróżnieniem się na tle grupy. Wymiana na nowe zastąpiła nam pielęgnowanie starego. Zakłady szewskie upadają, bo nowe buty kupujemy już po kilku użyciach poprzednich. Naprawa komórki kosztuje tyle, co kupno nowego telefonu, a nieraz nawet drożej. Łatwo, szybko, byle jak. Zainteresowanych pogłębieniem tematu o wszechobecnym konsumpcjonizmie odsyłam do lektury „Magiczny świat konsumpcji” George’a Ritzera.

Jeżeli czujemy się nagrodzeni otrzymując

Nowa powieść Wita Szostaka



Książkę można zamawiać już na stronie powergraph.pl



powergraph

IIIK
KURZOJADY

OPOWIEM

kulturalnie.com

any
whe
re
Platforma
Medialna

jedno powiadomienie w telefonie, nasz mózg myśli sobie: „Po co mam:

- a) wyjść z łóżka
- b) wyjść z domu
- c) zrobić coś fizycznie?

...skoro mogę czuć się nagrodzony i zmotywowany szybko i bez wysiłku?”.

Mózg lubi być wygodny. Łatwo to porównać do otrzymania piątki w szkole za nicnierobienie albo za ściąganie (okej, kto z nas nigdy nie ściągał). Ale czy naprawdę cieszyło nas to tak bardzo, jak piątka jako nagroda za dwa tygodnie intensywnej nauki?

Nie. Nagroda powinna być współmierna do wysiłku. W przeciwnym razie szukamy innych dróg pochwał i nagradzania. Szukamy windy, zamiast iść po schodach. Nasza głowa (mózg) szybko się rozleniwia i jeżeli mamy coś podane na tacy, to nasza motywacja po prostu spada.

Idąc dalej (i już za daleko, więc zaraz wracamy) – nagrodę otrzymaną w pocie czoła, przy ogromnej ilości poświęconego czasu i energii doceniamy bardziej. Niezależnie od tego, czy dotyczy się to awansu pracy, tytułu naukowego, partnera życiowego czy po prostu wymarzonej płyty kupionej na aukcji za ogromną sumę. Z kolei im łatwiej coś dostajesz, tym mniej to doceniasz, szybko się tym nudzisz i szukasz alternatyw.

Uzależnienie od łatwej dopaminy krzywdzi cię i twoją naturalną, wewnętrzną siłę woli. Stajesz się niewolnikiem szybkich wzmacniaczy. Jak zatem zrehabilitować potrzebę łatwego doładowywania energii?

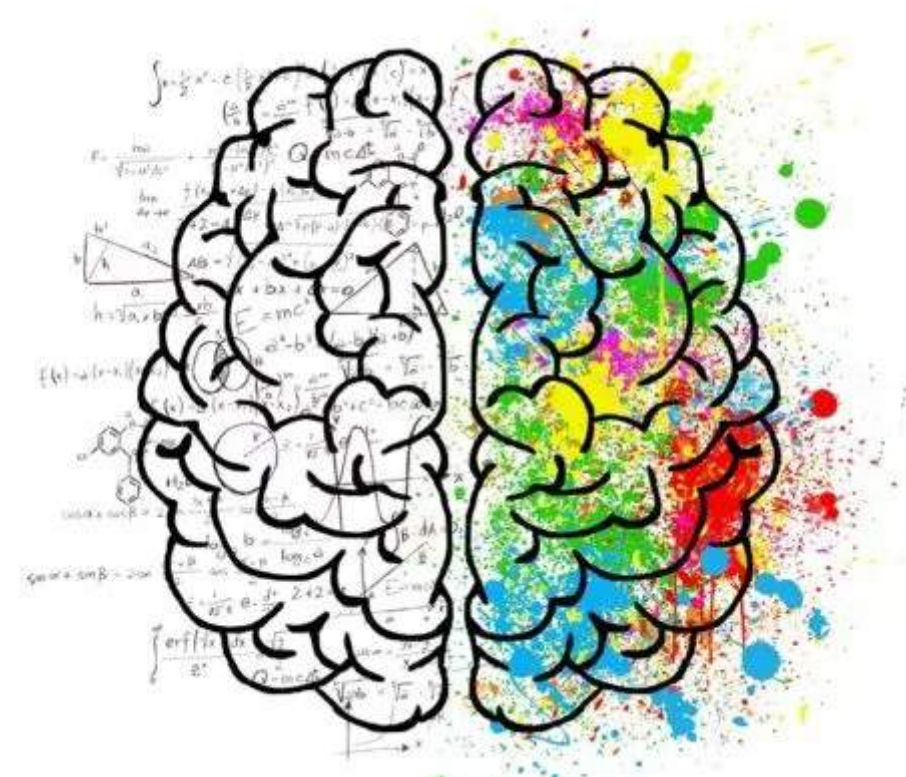
Odłącz się od wyzwalaczy! Wybierz wolniejsze ładowanie baterii, ale gwarantuję ci, że starczy ono na dłużej:

1. Idź na spacer!
2. Daj sobie czas na nicnierobienie – wyjdź na wystawę do pobliskiej galerii sztuki, poszukaj sobie hobby – polecam takie, które pozwalają zająć dłonie.
3. Spotkaj się z bliskim (bez sięgania po komórkę).
4. Wybieraj czynności, które angażują twoje ciało i umysł.
5. Wypijaj się
6. Uprawiaj sport! On naprawdę daje same korzyści – obniża poziom agresji, daje poczucie siły i władzy nad własnym ciałem oraz umysłem. Sportowcy doskonale wiedzą, że po aktywności fizycznej masz mniejszą ochotę na słodkie, a zdecydowanie większą na zdrowe jedzenie.

Pamiętaj – cierpliwość daje najlepsze owoce.

Jeśli czujesz niedosyt po powyższym tekście, zachęcam do zgłębienia tematu w książce:

„Niewolnicy dopaminy. Jak odnaleźć równowagę w epoce obfitości” autorstwa Anny Lembke.





WARSZAWSKI LISTOPAD PEŁEN KULTURY

TEKST Mat. Prasowe ZDJĘCIA Flickr

To, że w Warszawie dużo się dzieje, wiadomo nie od dziś. Najbliższe, jesienne tygodnie przyniosą sporą dawkę interesujących wydarzeń z obszaru szeroko pojętej kultury i nie tylko! Czego mogą oczekiwać w listopadzie turyści i warszawiacy?

W mieście czeka nas duża dawka kultury i sztuki. Miłośnicy kina będą mogli obejrzeć swoje ulubione filmy na dużym ekranie i podyskutować o nich z innymi widzami. Wszyscy ci, którzy już szukają prezentów na Święta (lub chcą sobie zrobić małą przyjemność), na pewno odnajdą się na targach sztuki i designu. Z kolei ci, którzy marzą o nietuzinkowym relaksie, będą mogli skorzystać z sauny na wodzie. Przekonani?

WARSZAWA DLA KINOMANÓW

Czego w nadchodzących tygodniach możemy się spodziewać? Przede wszystkim filmu! Co prawda Festiwal Kin Studyjnych oraz Warsaw Jewish Film Festival już za nami, jednak dla wszystkich tych, którzy kina nigdy nie mają dość, w środę 17 listopada czeka na nich przegląd filmów Wima Wendersa. Wydarzenie jest cykliczne – seans odbywać się będzie w Kinotece, co tydzień w środę. Organizatorzy przygotowali pięć pokazów filmu mistrza niemieckiego kina, a cykl spotkań rozpocznie seans filmu „Niebo nad Berlinem”.

To jeszcze nie wszystko dla kinomanów. Kino Amondo i Ania Zarzycka z profilu @weirdwitchmovies zapraszają

na cykl spotkań Polskie Kino Gatunkowe x Weird Witch Movies. W co drugą sobotę (od 2 września do 23 grudnia), w kinie Amondo na ulicy Żurawiej odbywa się przegląd najciekawszych polskich filmów gatunkowych. Do tej pory widzowie mogli zobaczyć między innymi filmy „Diabeł” Andrzeja Żuławskiego oraz „Kingsajz” Juliusza Machulskiego. Co przed nami? W listopadzie czeka nas „W starym dworcu, czyli niepodległość trójkątów” Andrzeja Kotkowskiego i „Medium” Jacka Koprowicza. W grudniu dwa ostatnie seanse – „Jak daleko stąd, jak blisko” Tadeusza Konwickiego oraz „Sanatorium pod klepsydrą” Wojciecha Jerzego Hasa.

SZTUKA UŻYTKOWA I NIE TYLKO

Czym byłaby jesień bez targów sztuki! W listopadzie i w grudniu Elektrownia Powiśle zamieni się w miejsce wypełnione designem i sztuką, nie tylko użytkową. 18 i 19 listopada odbędą się Targi Designu WZORY, podczas których odwiedzający będą mogli pooglądać i zakupić prawdziwe perłki polskiego rzemiosła, od ceramiki i biżuterii, przez plakaty i grafiki, aż po świeczki i naturalne kosmetyki. Będzie w czym wybierać! Dwa tygodnie później, 2 i 3 grudnia, czeka nas powtórka z rozrywki, ale w (już!) świątecznym wydaniu. Grudniowa edycja targów odbędzie się pod hasłem Najlepsze Prezenty – najlepsi polscy projektanci i designerzy proponują nietuzinkowe pomysły na prezenty, nie tylko na Mikołajki. Będzie w czym wybierać!

Miłośników sztuki zapraszamy natomiast do Hali EXPO XXI – to właśnie tam 25 i 26 listopada będą miały miejsce jubileuszowe 20. Warszawskie Targi Sztuki. Na odwiedzających czeka ponad stu wystawców specjalizujących się w sztuce współczesnej oraz dawnej. Oprócz tego będzie można obejrzeć wystawy lub posłuchać paneli dyskusyjnych i wykładów, w tym roku między innymi Andrzeja Pągowskiego.

RELAKS I HISTORIA

Dni są coraz chłodniejsze, a wieczory bardzo zimowe. Warszawa ma jednak lekarstwo na późną jesień – sauny! Pływająca sauna Wisła to prawdziwy hit od kilku sezonów. Znajdująca się w basenie Portu Czerniakowskiego oferuje między innymi saunę fińską, balie z zimną wodą oraz strefę relaksu. Jest też otwarta bardzo długo, bo od szóstej rano do północy. Z obiektu może korzystać jednocześnie osiem osób, więc zachęcamy do rezerwacji miejsc na stronie Sauny Wisła, gdzie dostępny jest kalendarz oraz wszystkie informacje dotyczące korzystania i relaksu.

Warto wspomnieć także o Muzeum Historii Polski, które od września tego roku znajduje się na terenie Cytadeli Warszawskiej. Choć wystawa stała jest w budowie, udostępniona dla zwiedzających została wystawa czasowa „Wielkie i małe historie. Tworzenie kolekcji Muzeum Historii Polski” – z wizytą warto się pospieszyć, bo do 11 listopada bilet wstępu kosztuje tylko złotówkę. Wraz z otwarciem muzeum w nowej siedzibie, udostępniono także dach z tarasem widokowym.



STAŁY DODATEK PORTU
LOTNICZEGO WARSZAWA/MODLIN
REGULAR SECTION OF WARSAW MODLIN/AIRPORT



WALENCJA, NADMORSKI SKARB HISZPANII

JESIENNY OKRES TO IDEALNY MOMENT NA DŁUŻSZE LUB KRÓTSZE URLOPY – ZWŁASZCZA KIERUJĄC SIĘ NA ZACHÓD LUB POŁUDNIE EUROPY. JEDNYM Z IDEALNYCH MIEJSC NA TAKI WYPAD JEST HISZPAŃSKA WALENCJA. NIEZALEŻNIE OD TEGO, CZY PLANUJECIE KRÓTKI, WEEKENDOWY CITY-BREAK CZY MOŻE DŁUŻSZE, KILKUDNIOWE ZWIEDZANIE MIASTA – WALENCJA JEST DOBRYM WYBOREM ZARÓWNO W PIERWSZYM, JAK I DRUGIM SCENARIUSZU.

TEKST Julia Trojanowska **ZDJĘCIA** Flickr.com/Wikimedia Commons/Pixabay

Walencja to trzecie co do wielkości miasto w Hiszpanii, z długą i bogatą historią. Jej wielokulturowość widać na każdym kroku, a położenie nad Morzem Śródziemnym sprawia, że jest wspaniałym miejscem do odwiedzin o każdej porze roku. Na co szczególnie warto zwrócić uwagę będąc na miejscu?

UROKLIWE STARE MIASTO

Zacznijmy od Starego Miasta i placu de la Reina, czyli centralnego placu w Walencji, pełnego kawiarni i restauracji, który tętni życiem od rana do wieczora. Stamtąd bardzo blisko jest do El Miguelete, czyli dzwonnicy katedry Najświętszej

Maryi Panny, znanej w języku katalońskim jako Seu. Dlaczego o niej wspominamy? Dzwonnica jak i sama katedra to charakterystyczne symbole Walencji – z dzwonnicy rozciąga się przepiękny widok na miasto, a sama katedra skrywa w sobie pewien bardzo interesujący przedmiot. W bocznej kaplicy katedry znajduje się bowiem słynny Święty Graal, którym Jezus Chrystus miał się posługiwać podczas Ostatniej Wieczerzy.

MIASTO SZTUKI I NAUKI

Skoro już o punktach obowiązkowych mowa, to mówiąc o Walencji nie można nie wspomnieć

o Ciudad de las Artes y las Ciencias, czyli Mieście Sztuki i Nauki. Na kompleks Ciudad de las Artes y las Ciencias składa się kilka obiektów, a każdy z nich za zadanie ma przybliżyć szeroko pojętą sztukę oraz naukę. Jednym z najpopularniejszych obiektów jest Oceanogràfic, czyli największe oceanarium w Europie. Położone niedaleko portu, centrum robi ogromne wrażenie, zwłaszcza dzięki swojej architekturze (projektem zajął się architekt Félix Candela) oraz nowoczesnym rozwiązaniom, między innymi salami konferencyjnymi i punktami gastronomicznymi znajdującymi się pod powierzchnią wody oraz jednym z największych delfinariów na świecie.

Oprócz oceanarium, w ramach Miasta Sztuki i Nauki znajdują się również obiekty: Pałac Sztuki im. Królowej Zofii, Muzeum Nauki im. Księcia Filipa, Hemisfèric czyli kino IMAX, punkt widowkowy Umbracle oraz Agora, czyli miejsce, gdzie organizowane są różne zajęcia, eventy oraz koncerty. Cały kompleks liczy aż 350 000 m² i jest praktycznie osobnym miasteczkiem w hiszpańskiej Walencji – na jego zwiedzanie zdecydowanie poświęcić sporo czasu.

ODA DO JEDZENIA

Najlepsze jednak zostawiamy na koniec – jedzenie! Hiszpańska kuchnia to feeria kolorów i smaków, a tych najlepszych nie trzeba szukać w restauracjach z gwiazdką Michelin (choć tych w Walencji nie brakuje, miłośnicy wybitnej kuchni znajdą aż osiem restauracji uznanych w słynnym przewodniku jedną lub dwiema gwiazdkami). Spragnieni lokalnych produktów i dań powinni wybrać się do Mercado Central, czyli jednego z najstarszych marketów w Europie. Czego tam nie znajdziemy! Oliwki, chorizo, serrano, pyszne sery, soczyste owoce (również owoce morza), oliwy, przyprawy... jest w czym wybierać.

Co oprócz lokalnych produktów? Nie można wyjechać z Hiszpanii bez zjedzenia patatas bravas czy paelli (ta z Walencji jest z fasolą, kureczakiem i mięsem królika). Będąc w Walencji koniecznie spróbujcie także Agua de Valencia, czyli wody z Walencji – koktajlu na bazie szampana, soku pomarańczowego, wódki oraz ginu. Będzie on idealnym uzupełnieniem długiego dnia, zwieźzonego leniwym wieczorem przy syto zastawionym stole. Salud!

ENGLISH

VALENCIA, THE CENTRAL-EASTERN GEM OF SPAIN

The autumn season is an ideal time for both longer and shorter vacations, especially heading west or south in Europe. One of the ideal destinations for such a trip is the Spanish city of Valencia. Whether you're planning a short weekend city break or a longer several-day visit, Valencia is a great choice for both scenarios.

Valencia is the third-largest city in Spain, with a long and rich history. Its multiculturalism is evident at every step, and its location on the Mediterranean Sea makes it a wonderful place to visit at any time of the year. What are the highlights to pay attention to when there?

ENCHANTING OLD TOWN

Let's start with the Old Town and Plaza de la Reina, the central square in Valencia, full of cafés and restaurants that buzz with life from morning till night. Very close by is El Miguelete, the bell tower of the Cathedral of the Virgin Mary, known in Catalan as Seu. Why do we mention it? The bell tower and the cathedral itself are distinctive symbols of Valencia – the tower offers a breathtaking view of the city, and the cathedral itself holds a very interesting artifact. In a side chapel of the cathedral lies the famous Holy Grail, which Jesus Christ purportedly used during the Last Supper.

Just a five-minute walk from Plaza de la Reina, you'll find the beautiful Lonja de la Seda, the Silk Exchange – a Gothic building and a symbol of Valencia's Golden Age, as it

was and still is one of the largest and most important port cities in Europe. The impressive Silk Exchange building used to be a center for maritime trade, housing the Maritime Tribunal and even a prison for merchant debtors. Today, Lonja de la Seda is one of the city's symbols and a must-visit for anyone in Valencia.

CITY OF ARTS AND SCIENCES

Since we're talking about must-see places, when mentioning Valencia, the City of Arts and Sciences, or Ciudad de las Artes y las Ciencias, cannot be left out. This complex comprises several facilities, each aimed at showcasing art and science. One of the most popular facilities is the Oceanogràfic, the largest aquarium in Europe. Located near the port, the center is immensely impressive, particularly due to its architecture (designed by architect Félix Candela) and modern features, including conference halls and dining areas situated below the water's surface, as well as one of the largest dolphinariums in the world.

In addition to the aquarium, within the City of Arts and Sciences are other facilities: the Queen Sofia Palace of the Arts, the Prince Philip Science Museum, Hemisfèric (IMAX cinema), the Umbracle viewpoint, and the Agora, where various activities, events, and concerts are held. The entire complex covers a vast area of 350,000 square meters and is practically a city within the Spanish city of Valencia – dedicating ample time to exploring it is highly recommended.

AN ODE TO FOOD

The best, however, is saved for last – food! Spanish cuisine is a palette of colors and flavors, and the best can be found not only in Michelin-starred restaurants (though there is no shortage of those in Valencia; enthusiasts of exceptional cuisine will find up to eight restaurants recognized by the famous guide with one or two stars). Those craving local produce and dishes should visit the Mercado Central, one of the oldest markets in Europe. What can't you find there? Olives, chorizo, serrano, delicious cheeses, succulent fruits (including seafood), olive oils, spices... the choices are plentiful.

Besides local produce, a trip to Spain should not end without tasting patatas bravas or paella (Valencian paella with beans, chicken, and rabbit meat). While in Valencia, be sure to try Agua de Valencia, a drink native to Valencia – a cocktail based on champagne, orange juice, vodka, and gin. It makes for a perfect complement to a long day, culminating in a leisurely evening at a richly laid table. Salud!





WALENCJA

Loty 2 razy w tygodniu

OD 30.10.2023



**POMIMO REMONTÓW – BARDZO DOBRY WRZESIEŃ 2023
ROKU POD WZGLĘDEM RUCHU LOTNICZEGO NA LOTNISKU
WARSZAWA/MODLIN**



Z USŁUG LOTNISKA WARSZAWA/MODLIN W WRZEŚNIU 2023 ROKU SKORZYSTAŁO 299 286 PASAŻERÓW, A OBSŁUŻONO NA NIM 1 904 OPERACJE LOTNICZE.

TEKST I ZDJĘCIE Mat. Prasowe

Z porównania liczby pasażerów we wrześniu br. do września 2019 r. wynika wzrost o 25,6%, zaś zestawiając liczby podsumowujące operacje w ujęciu miesięcznym uzyskano wynik o 9,3% wyższy niż w ostatnim przedpandemicznym roku. Natomiast w odniesieniu do września 2022 r. nastąpił niewielki spadek: o 5,6% co do liczby pasażerów i o 12,7% co do liczby operacji.

„Na poziom obsługowanego ruchu lotniczego na naszym lotnisku we wrześniu br. miały wpływ prowadzone w dniach 11-21 tego miesiąca prace remontowe dotyczące dróg kołowania i oświetlenia po stronie „airside”, zmierzające do utrzymania w sprawności technicznej oraz udoskonalenia infrastruktury lotniskowej, tak by zapewnić zawsze bezpieczne i wygodne warunki obsługi statków powietrznych i pasażerów” – wyjaśnia Tomasz Szymczak, Wiceprezes ds. Sprzedaży i Marketingu.

„Przy uwzględnieniu faktu, że lotnisko pracowało przez 10 dni września w czasie ograniczonym do godzin 5:30-20:00, to osiągnięty wynik operacyjny uznajemy za sukces lotniskowych służb” – dodaje Grzegorz Hlebowicz, Wiceprezes Zarządu ds. Korporacyjnych.

W tegorocznym wrześniu wśród pasażerów lotniska największą popularnością cieszyły się następujące kierunki: Londyn, Rzym, Dublin, Oslo, Alicante, Sztokholm, Ryga, Wiedeń, Mediolan oraz Saloniki.

11 września br. Lotnisko Warszawa/Modlin nawiązało wieloletnią współpracę z renomowaną firmą Simple Avia Ltd. mającą swoją siedzibę w Londynie. Podpisano umowę dotyczącą dzierżawy nieruchomości przeznaczonej pod zabudowę hangarową wraz z odpowiednią płytą przedhangarową oraz

zapleczem technicznym. Nowy obiekt umożliwi jednoczesną obsługę techniczną nawet sześciu samolotów tzw. kodu C, takich jak Boeing 737 czy Airbus 320. Planowane rozpoczęcie działalności obsługowej przewidziane jest na rok 2025. „Wiążemy duże nadzieje z tego typu rozszerzeniem oferty dla branży lotniczej” – podkreśla Grzegorz Hlebowicz, Wiceprezes Zarządu ds. Korporacyjnych.

Późnym wieczorem 21 września br. obsługa Lotniska Warszawa/Modlin miała przyjemność gościć piłkarzy angielskiej drużyny Aston Villa FC, którzy po zaciętym meczu z Legią Warszawa odlecieli od nas do Birmingham.

We wrześniu br. uruchomione zostały połączenia autobusowe na trasie Port Lotniczy Warszawa/Modlin-Lódź-Berlin. Operatorem połączenia jest firma FlixBus Polska. Pasażerowie mogą korzystać z usług przewozowych na tej trasie codziennie.

ENGLISH

Comparing the number of passengers in September of this year to September 2019 shows a growth of 25.6%. Summarizing the operations on a monthly basis, the result was 9.3% higher than in the last pre-pandemic year. However, in comparison to September 2022, there was a slight decrease: 5.6% regarding the number of passengers and 12.7% concerning the number of operations.

"The level of air traffic handled at our airport in September of this year was affected by the renovation works conducted from the 11th to the 21st of this month, concerning taxiways and lighting on the 'airside,' aimed at maintaining technical efficiency and improving airport infrastructure to always ensure safe and comfortable conditions for aircraft and

passengers," explains Tomasz Szymczak, Vice President of Sales and Marketing.

"Taking into account that the airport operated for 10 days in September during limited hours from 5:30 am to 8:00 pm, we consider the achieved operational result a success for the airport services," adds Grzegorz Hlebowicz, Vice President of Corporate Affairs.

The following destinations were the most popular among airport passengers in this year's September: London, Rome, Dublin, Oslo, Alicante, Stockholm, Riga, Vienna, Milan, and Thessaloniki.

On September 11th of this year, the Warsaw/Modlin Airport established a long-term partnership with the renowned company Simple Avia Ltd. based in London. An agreement was signed for the lease of real estate intended for hangar construction along with an appropriate apron in front of the hangar and technical facilities. The new facility will allow simultaneous technical service for up to six 'C code' aircraft, such as Boeing 737 or Airbus 320. The planned start of operational activities is scheduled for 2025. "We have high hopes for this type of expansion in the aviation industry," emphasizes Grzegorz Hlebowicz, Vice President of Corporate Affairs.

Late on the evening of September 21st, the Warsaw/Modlin Airport had the pleasure of hosting the players of the English team Aston Villa FC, who departed to Birmingham after an intense match with Legia Warsaw.

In September of this year, bus connections were launched on the route Warsaw/Modlin Airport-Lódź-Berlin. The operator of this connection is the company FlixBus Polska. Passengers can use transport services on this route daily.

**POKAŻ SIĘ Z DOBREJ STRONY
zareklamuj się na lotnisku**

tel: +48 22 346 40 26 | e-mail: bh@modlinairport.pl



ponad **12 000** osób dziennie
blisko **300 000** pasażerów miesięcznie
ponad **3 000 000** pasażerów rocznie
60 destynacji



MAZOVIA PREMIUM LOUNGE WARSAW/MODLIN AIRPORT

MAZOVIA
premium lounge

Odpuść przed podróżą
all inclusive



Odpuść przed podróżą!

Na Lotnisku Warszawa/Modlin działa salonik biznesowy, który zlokalizowany jest na antresoli w terminalu pasażerskim, w strefie po kontroli bezpieczeństwa. Pasażerowie mogą tam dotrzeć w łatwy sposób, windą lub schodami prowadzącymi na antresolę. Podróżni mogą korzystać z saloniku po uprzednim uiszczeniu jednorazowej opłaty w recepcji (150 zł).

Na pasażerów czeka przyjazne wnętrze i komfortowe wyposażenie. W ramach wniesionej opłaty goście mają możliwość delektowania się napojami bezalkoholowymi i alkoholowymi, a także korzystania z menu z ciepłymi i zimnymi przekąskami.

Do dyspozycji pasażerów udostępniono kilkanaście miejsc, w tym indywidualne stanowiska przeznaczone do pracy przy komputerze. Zasady korzystania z Mazovia Premium Lounge Warsaw/Modlin Airport są przedstawione w regulaminie saloniku na stronie internetowej lotniska.

W dniach 01.09-31.10.2023 salonik czynny w godzinach 08:00-20:00.

tel. 22 346 43 43, e-mail: premiumlounge@modlinairport.pl

ENGLISH

Rest before your journey!

At Warsaw/Modlin Airport, there is a business lounge located on the mezzanine level in the passenger terminal, in the security-controlled area. Passengers can easily reach it by elevator or stairs leading to the mezzanine. Travelers can use the lounge after paying a one-time fee at the reception (150 PLN).

Passengers will find a welcoming interior and comfortable amenities. As part of the fee, guests can enjoy non-alcoholic and alcoholic beverages, as well as a menu with hot and cold snacks.

Several seats are available for passengers, including individual workstations equipped for computer work. The rules for using the Mazovia Premium Lounge at Warsaw/Modlin Airport are presented in the lounge's regulations on the airport's website.

From September 1st to October 31st, 2023, the lounge is open from 08:00 to 20:00.

Phone: +48 22 346 43 43, Email: premiumlounge@modlinairport.pl

PIŁKARSKIE MIESIĄCE NA LOTNISKU WARSAWA/MODLIN



FOT. Bartosz Sienkiewicz

W ostatnich tygodniach Lotnisko Warszawa/Modlin stało się miejscem, gdzie gościliśmy piłkarzy pełnych energii i pasji do futbolu. Drużyny przybywają lub odlatują z naszego lotniska, gotowe do kolejnych wyzwań na boisku. Jedną z najnowszych wizyt na naszym lotnisku wybitnych gości reprezentujących futbolowy świat było lądowanie Legii Warszawa. Legioniści, po emocjonującym i pełnym bramek meczu z duńską drużyną Midtjylland przylecieli właśnie na Lotnisko Warszawa/Modlin. Spotkanie to dostarczyło kibicom wielu niezapomnianych chwil.

Jednak to nie koniec emocji, jakie przyniosły nam piłkarskie odwiedziny. W jeden z pierwszych wczesnojesiennych wieczorów mieliśmy zaszczyt gościć piłkarzy angielskiego zespołu Aston Villa FC. Drużyna przybyła na Lotnisko Warszawa/Modlin po meczu z Legią Warszawa i odleciała do Anglii.

Chcielibyśmy wyrazić nasze gratulacje obu drużynom za dostarczenie kibicom tak wielu emocji i niezapomnianych widowisk. Liczymy na to, że będziemy mieli okazję gościć zarówno Legię Warszawa, jak i Aston Villa FC na Lotnisku Warszawa/Modlin w przyszłości. Nasze lotnisko pozostaje otwarte dla wszystkich, którzy podzielają pasję do futbolu i wyzwań sportowych.

ENGLISH

In recent weeks, Warsaw/Modlin Airport has become a place where we've hosted energetic and passionate football players. Teams arrive or depart from our airport, ready for their upcoming challenges on the field.

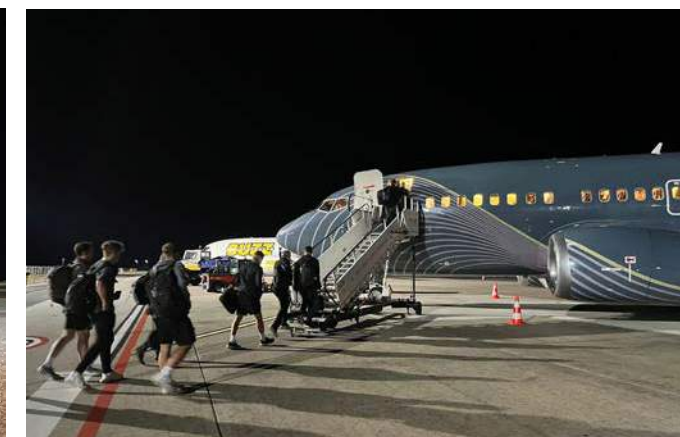
One of the latest visits to our airport by prominent guests representing the football world was the landing of Legia Warsaw. After an exciting, goal-filled match with the Danish team Midtjylland, the Legionnaires arrived at Warsaw/Modlin Airport. The encounter provided fans with many unforgettable moments.

However, that wasn't the end of the excitement brought by these football visits. On one of the early autumn evenings, we had the honor of hosting the players of the English team Aston Villa FC. The team arrived at Warsaw/Modlin Airport after their match with Legia Warsaw and departed for England.

We would like to extend our congratulations to both teams for delivering so many emotions and unforgettable spectacles to the fans. We hope to have the opportunity to host both Legia Warsaw and Aston Villa FC at Warsaw/Modlin Airport in the future. Our airport remains open to all who share a passion for football and sporting challenges.



FOT. Long Le Kha



FOT. Long Le Kha



ATRAKCYJNA OFERTA PARKINGOWA

LOTNISKO WARSZAWA/MODLIN DYSPONUJE PONAD 1500
MIEJSCAMI POSTOJOWYMI NA PARKINGACH 1, 3 I 7

TEKST Mat. Prasowe ZDJĘCIA pixabay.com

PARKING 1

P1 dedykowany jest dla podróżnych, którzy cenią sobie czas i wygodę. Jest to doskonałe rozwiązanie dla osób, które udają się w kilkudniową podróż lub jednodniową podróż w celach biznesowych. Kompaktowa budowa terminala oraz bliskość parkingu sprawiają, że dotarcie do zaparkowanego samochodu zajmuje nie więcej niż kilkanaście minut od wylądowania. Parking dysponuje 600 miejscami postojowymi.

PARKING 3

P3 dedykowany jest dla podróżnych, którzy cenią sobie oszczędności i wygodę. Jest to doskonałe rozwiązanie dla osób, które udają się w kilkudniową podróż. Bliskość parkingu sprawia, że dotarcie do zaparkowanego samochodu zajmuje nie więcej niż kilkanaście minut od wylądowania. Parking dysponuje 200 miejscami postojowymi. Zlokalizowany jest w odległości 500 metrów od budynku terminala.

PARKING 7 DŁUGOTERMINOWY

P7 to oferta skierowana dla pasażerów

udających się w dłuższą podróż lub dla osób poszukujących ekonomicznych rozwiązań dla krótszego postoju. Parking znajduje się na terenie należącym do lotniska w odległości 3 kilometrów od terminala w kierunku Nowego Dworu Mazowieckiego, tuż przy drodze 62. **Osoby korzystające z oferty P7 mają zapewniony bezpłatny transfer w obie strony pod sam terminal.**

Czas parkowania liczony jest od momentu wjazdu pojazdu na parking. Parking jest wyposażony w system automatycznego poboru opłat, gwarantujący możliwość wnoszenia opłat zarówno kartą płatniczą jak i gotówką (system nie przyjmuje opłat mieszanych tj. karta + gotówka oraz walut obcych).

Przed wyjazdem z parkingu należy uiścić w kasie parkingowej.

WAŻNE INFORMACJE

- P1, P3 i P7 to jedyne parkingi rekomendowane przez Lotnisko Warszawa/Modlin.
- Na terenie parkingów obowiązują przepisy ruchu drogowego.



- Zatrzymywanie oraz parkowanie pojazdów poza miejscami do tego wyznaczonymi jest zabronione.
- Obsługa parkingu dostępna jest 7 dni w tygodniu 24h na dobę.
- Wjazd pojazdów o masie całkowitej powyżej 3,5 tony po wcześniejszym kontakcie z obsługą parkingu.

Kontakt z obsługą parkingów
telefon +48 506 455 734 | e-mail:
parking@modlinairport.pl | lub poprzez
formularz kontaktowy.

Regulamin promocji parkingowej dostępny
jest na stronie www.modlinairport.pl

ENGLISH

GREAT PARKING DEAL

WARSAW MODLIN AIRPORT HAS OVER
1500 PARKING SPACES AT PARKING
LOTS 1, 3 AND 7.

PARKING 1

P1 is dedicated for passengers who cherish time and convenience. It is a perfect solution for those, who go on a few days or one day trip for business. Compact terminal build and closeness of the parking lot enable you to get to your car in less than few minutes from arrival. Parking lot has over 600 parking spaces.

PARKING 3

P3 is dedicated for passengers who want convenience and also like to save some money. It is a perfect solution for those, who go on a few day trip. Closeness of the parking lot enable you to get to your car in less than few minutes from arrival. Parking lot has 200 parking spaces. It is located 500 meters from the terminal.

LONG-TERM PARKING – CAR PARK 7

P7 is dedicated to passengers going on a long trip or those who are looking for money-saving options for shorter-term parking. The car park is located in the airport area, within 3 kilometres from the terminal in the direction of Nowy

Dwór Mazowiecki, right next to Road 62.

P7 users are given a free transfer to and from the terminal. Parking time counts from the moment of entering the car park. The car park features an automatic fee-charging system, which facilitates payments both by card and in cash (the system does not accept mixed payments, i.e. card + cash, or foreign currencies).

Before leaving the car park, the user must pay the fee in the payment machine.

IMPORTANT INFORMATION

- P1, P3 and P7 are the only parking lots recommended by Warsaw Modlin Airport
- On parking lots, traffic laws should be abided
- Stopping and parking a vehicle in places other than designed areas

CENNIK OPŁATY PARKINGOWEJ – PARKING 1 CAR PARK TARIFF – PARKING 1 *

Strefa krótkiego postoju / Kiss & Drop	
do 10 minut, 3 wjazdy w ciągu doby Jeżeli długość postoju przekroczy 10 minut, naliczona jest opłata – zgodnie z cennikiem – od momentu wjazdu	bezpłatnie free of charge
up to 10 minutes, 3 times a day If the parking time exceeds 10 minutes, a fee is charged - according to the Car Park Tariff - from the moment of entry	
czwarty oraz każdy następny wjazd tego samego pojazdu w ciągu doby	opłata według taryfy godzinowej/dobowej +20 PLN
4 th and every next entry of the same car during a day	hourly/daily tariff fee +20 PLN

Taryfa godzinowa / Hourly parking	
do 1 godziny / up to 1 hour	20 PLN
od 1 do 2 godzin / 1 to 2 hours	25 PLN
od 2 do 8 godzin / 2 to 8 hours	40 PLN
od 8 do 24 godzin / 8 to 24 hours	80 PLN
każda następna rozpoczęta doba* / every next day started*	25 PLN

* Cena za parkowanie w ściśle określonych przedziałach czasowych. Rozpoczęcie następnej doby parkowania w kolejnym przedziale czasowym powoduje naliczenie odpowiednio wyższej opłaty parkingowej. Dobę należy rozumieć jako okres wynoszący 24 godziny od momentu wjazdu na parking.
* The price for parking during specified time slots. Commencement of another parking day within another time slot results in charging a higher parking fee, accordingly. A parking day is a period of 24 hours from the moment of entering the car park.

Opłaty ogólne, kary dotyczące każdego z parkingów / General fees, additional charges for each car park	
Kara za utratę biletu parkingowego / Lost parking ticket fee	400 PLN
Opłata za odblokowanie karty parkingowej / Parking card unblocking fee	50 PLN
Prowadzenie działalności gospodarczej, handlowej lub marketingowej bez zgody Zarządzającego / Running business activities, commercial or advertising activities without the Operator's consent	5 000 PLN
Opłata za wykreślenie z listy nieuczciwych klientów / The fee for the deletion from the dishonest customers register	300 PLN

*ceny obowiązują od 01.06.2023r

- are prohibited
- Parking staff are available 24/7
- Arriving in a vehicle with mass exceeding 3,5 tons is permissible only after contacting parking staff

Parking staff contact

CENNIK OPŁATY PARKINGOWEJ – PARKING 3 CAR PARK TARIFF – PARKING 3 *

Strefa krótkiego postoju / Kiss & Drop	
do 10 minut, 3 wjazdy w ciągu doby Jeżeli długość postoju przekroczy 10 minut, naliczona jest opłata – zgodnie z cennikiem – od momentu wjazdu	bezpłatnie free of charge
up to 10 minutes, 3 times a day If the parking time exceeds 10 minutes, a fee is charged - according to the Car Park Tariff - from the moment of entry	
czwarty oraz każdy następny wjazd tego samego pojazdu w ciągu doby	opłata według taryfy godzinowej/dobowej +15 PLN
4 th and every next entry of the same car during a day	hourly/daily tariff fee +15 PLN

Taryfa godzinowa / Hourly parking	
do 1 godziny / up to 1 hour	15 PLN
od 1 do 2 godzin / 1 to 2 hours	20 PLN
od 2 do 8 godzin / 2 to 8 hours	35 PLN
od 8 do 24 godzin / 8 to 24 hours	60 PLN
każda następna rozpoczęta doba* / every next day started*	20 PLN

* Cena za parkowanie w ściśle określonych przedziałach czasowych. Rozpoczęcie następnej doby parkowania w kolejnym przedziale czasowym powoduje naliczenie odpowiednio wyższej opłaty parkingowej. Dobę należy rozumieć jako okres wynoszący 24 godziny od momentu wjazdu na parking.
* The price for parking during specified time slots. Commencement of another parking day within another time slot results in charging a higher parking fee, accordingly. A parking day is a period of 24 hours from the moment of entering the car park.

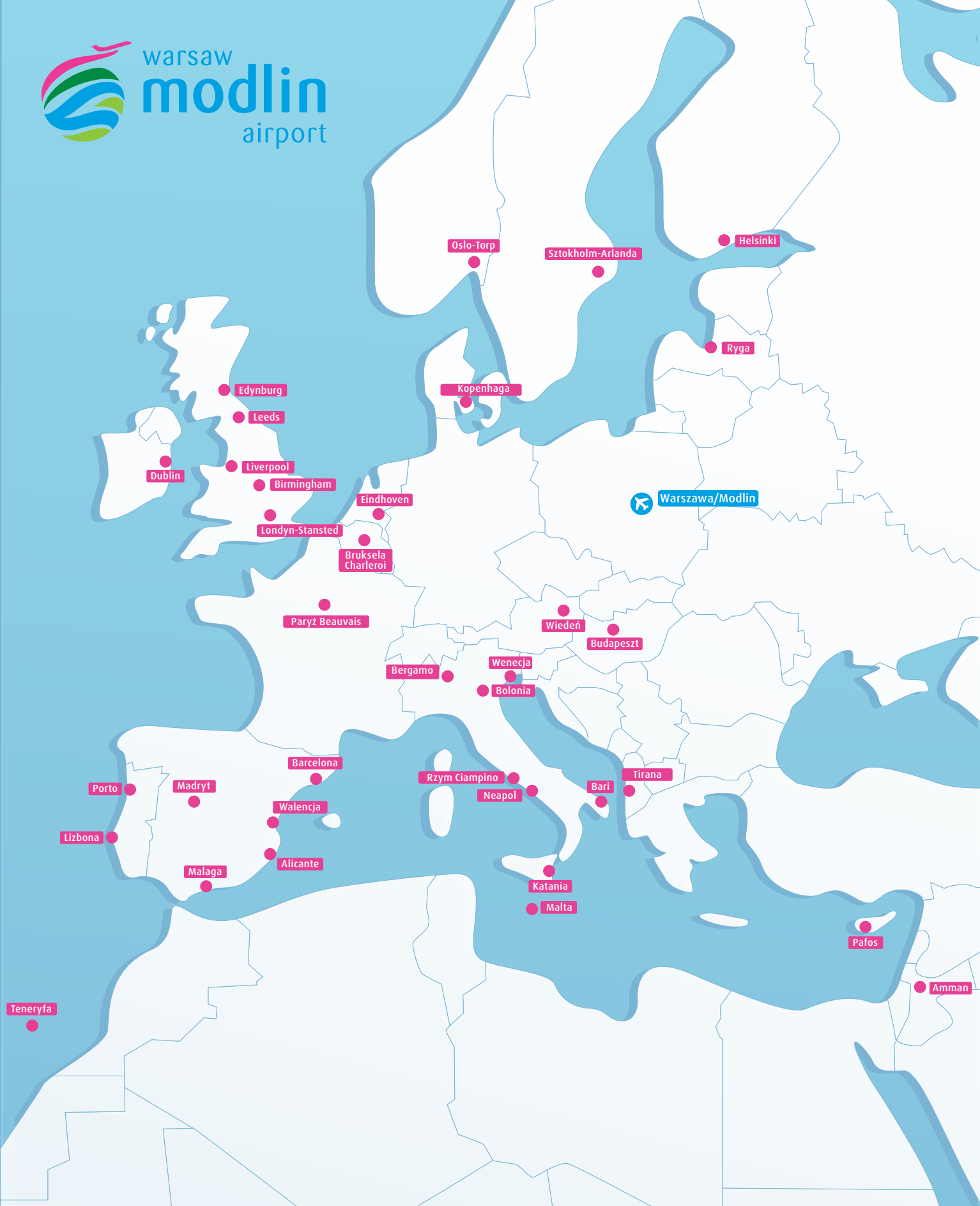
Opłaty ogólne, kary dotyczące każdego z parkingów / General fees, additional charges for each car park	
Kara za utratę biletu parkingowego / Lost parking ticket fee	400 PLN
Opłata za odblokowanie karty parkingowej / Parking card unblocking fee	50 PLN
Prowadzenie działalności gospodarczej, handlowej lub marketingowej bez zgody Zarządzającego / Running business activities, commercial or advertising activities without the Operator's consent	5 000 PLN
Opłata za wykreślenie z listy nieuczciwych klientów / The fee for the deletion from the dishonest customers register	300 PLN

CENNIK OPŁATY PARKINGOWEJ – PARKING 7 CAR PARK TARIFF – PARKING 7 *

Parking długoterminowy* / Long-term parking*	
7 dób / 7 days	125 PLN
każda następna rozpoczęta doba, powyżej 7 dób / every next day over 7 started	15 PLN
abonament miesięczny / monthly pass	350 PLN

* Cena za parkowanie w ściśle określonych przedziałach czasowych. Rozpoczęcie następnej doby parkowania w kolejnym przedziale czasowym powoduje naliczenie odpowiednio wyższej opłaty parkingowej. Dobę należy rozumieć jako okres wynoszący 24 godziny od momentu wjazdu na parking.
* The price for parking during specified time slots. Commencement of another parking day within another time slot results in charging a higher parking fee, accordingly. A parking day is a period of 24 hours from the moment of entering the car park.

Opłaty ogólne, kary dotyczące każdego z parkingów / General fees, additional charges for each car park	
Kara za utratę biletu parkingowego / Lost parking ticket fee	400 PLN
Opłata za odblokowanie karty parkingowej / Parking card unblocking fee	50 PLN
Prowadzenie działalności gospodarczej, handlowej lub marketingowej bez zgody Zarządzającego / Running business activities, commercial or advertising activities without the Operator's consent	5 000 PLN
Opłata za wykreślenie z listy nieuczciwych klientów / The fee for the deletion from the dishonest customers register	300 PLN



● loty rozkładowe ● loty czarterowe

KIERUNKI LOTÓW | **FLIGHT DESTINATIONS**
SEZON ZIMA 2023/2024. | WINTER SEASON 2023/2024

ROZKŁAD LOTÓW SEZON ZIMA 2023/2024

FLIGHT SCHEDULE SEASON WINTER 2023/2024

	PON MON	WT TUE	ŚR WED	CZW THU	PT FRI	SOB SAT	NIEDZ SUN
AUSTRIA							
WIEDEŃ	+		+		+		+
ALBANIA							
TIRANA		+		+		+	
BELGIA							
BRUKSELA		+		+	+	+	+
CYPR							
PAFOS					+		+
DANIA							
KOPENHAGA	+				+		+
FINLANDIA							
HELSINKI					+		+
FRANCJA							
PARYŻ	+	+	+	+	+	+	+
HISZPANIA							
ALICANTE	+				+	+	+
BARCELONA	+	+	+	+	+	+	+
MADRYT	+			+	+	+	+
MALAGA	+	+		+		+	
TENERYFA		+		+		+	
WALENCJA	+					+	
HOLANDIA							
EINDHOVEN	+	+	+				+
IRLANDIA							
DUBLIN	+	+	+	+	+	+	+
JORDANIA							
AMMAN					+		+

	PON MON	WT TUE	ŚR WED	CZW THU	PT FRI	SOB SAT	NIEDZ SUN
ŁOTWA							
RYGA	+				+	+	+
MALTA							
MALTA	+			+	+	+	
NORWEGIA							
OSLO-TORP	+	+	+	+	+	+	+
PORTUGALIA							
LIZBONA		+	+	+		+	
PORTO	+				+		
SZWECJA							
SZTOKHOLM	+	+	+	+	+	+	+
WĘGRY							
BUDAPESZT	+				+	+	+
WIELKA BRYTANIA							
BIRMINGHAM	+				+		+
EDYNBURG	+				+		
LEEDS	+				+		
LIVERPOOL	+					+	
LONDYN STANSTED	+	+	+	+	+	+	+
WŁOCHY							
BERGAMO	+	+	+	+	+	+	+
BARI	+		+			+	
BOLONIA	+				+		+
KATANIA	+		+	+		+	+
NEAPOL	+				+		+
RZYM	+	+	+	+	+	+	+
WENECJA	+				+		+

Tabela z rozkładem lotów ma jedynie charakter informacyjny. Dane pochodzą od Ryanair i mogą ulec zmianie. Prosimy zainteresowanych o bieżącą kontrolę rozkładu lotów z Lotniska Warszawa/Modlin, na stronie przewoźnika.

ENGLISH This flight schedule is only informative. Information from Ryanair can be changed. We advise to check on the current flight schedule from Warsaw Modlin Airport on the website of the carrier.

UTRUDNIENIA DROGOWE PRZY DOJĘDZIE NA LOTNISKO WARSZAWA/MODLIN

W związku z rozbudową drogi ekspresowej S7 na odcinku Płońsk – Czosnów, mogą nastąpić okresowe utrudnienia i wydłużenie czasu dojazdu na Lotnisko Warszawa/Modlin. Rekomendujemy rozpoczynanie podróży do Portu Lotniczego ze stosownym wyprzedzeniem, tj. w czasie uwzględniającym potencjalne utrudnienia komunikacyjne na drodze.

Wszystkie zmiany w organizacji ruchu są na bieżąco podawane na stronie: S7 Płońsk - Czosnów (s7plonsk-czosnow.pl). Jednocześnie zachęcamy wszystkich zainteresowanych do korzystania podczas podróży z/do Lotniska z połączeń kolejowych oferowanych przez Koleje Mazowieckie KM sp. z o.o.

TRAFFIC IMPAIRMENTS WHEN GETTING TO THE WARSAW/MODLIN AIRPORT

Because of the expansion of the S7 road, the Płońsk-Czosnów segment, there can be temporary traffic impairments and lengthened arrival time to the Warsaw/Modlin Airport.

We recommend planning the journey to the Airport ahead, considering those impairments.

All the changes to the traffic organization can be found on the S7 Płońsk - Czosnów website (s7plonsk-czosnow.pl).

We also encourage all interested in traveling from and to the airport to use the Koleje Mazowieckie KM sp. z o.o. train connections.



Aktualny rozkład jazdy Contibus:

1. Poniedziałek.

Warszawa - Modlin: 7:00, 8:30, 10:00, 11:00, 12:00, 13:00, 14:00, 16:00, 18:00, 22:00.

Modlin - Warszawa: 1:00, 8:30, 10:00, 10:45, 12:00, 13:00, 14:00, 15:30, 17:30, 19:00, 21:00, 23:30.

2. Wtorek.

Warszawa - Modlin: 7:00, 8:30, 10:00, 11:00, 12:00, 14:00, 16:00, 17:30, 18:30.

Modlin - Warszawa: 1:00, 9:15, 10:00, 12:30, 13:00, 14:30, 17:00, 17:30, 19:00, 20:30.

3. Środa.

Warszawa - Modlin: 7:00, 9:00, 10:00, 11:00, 12:00, 13:00, 14:00, 16:00, 18:00.

Modlin - Warszawa: 1:00, 9:30, 11:00, 12:00, 13:00, 14:00, 14:30, 15:00, 16:00, 19:30, 22:00, 23:59.

4. Czwartek.

Warszawa - Modlin: 8:00, 9:00, 10:00, 11:00, 11:30, 12:30, 13:30, 16:00, 18:00, 19:00.

Modlin - Warszawa: 1:00, 10:30, 11:30, 12:00, 13:30, 15:00, 15:30, 16:30, 18:00, 19:30, 20:30.

5. Piątek.

Warszawa - Modlin: 7:00, 9:00, 10:00, 11:00, 12:30, 13:00, 14:00, 15:00, 18:00, 29:00.

Modlin - Warszawa: 0:30, 9:30, 10:30, 11:30, 13:00, 15:00, 15:45, 17:00, 17:30, 19:30, 21:00, 22:30.

6. Sobota.

Warszawa - Modlin: 7:00, 9:00, 10:00, 11:00, 12:00, 14:00, 16:00, 18:00, 20:30.

Modlin - Warszawa: 0:30, 9:30, 10:45, 12:00, 14:00, 14:30, 16:30, 19:30, 20:00, 22:00.

7. Niedziela.

Warszawa - Modlin: 7:00, 9:30, 10:00, 11:00, 12:30, 14:00, 16:00, 18:00, 29:00.

Modlin - Warszawa: 0:30, 9:00, 11:30, 12:00, 13:00, 15:00, 17:00, 18:00, 19:30, 22:00.

ROZKŁADY JAZDY BUSÓW MIĘDZY TERMINALEM A STACJĄ W MODLINIE

BUS TIMETABLES BETWEEN THE TERMINAL AND THE STATION IN MODLIN

Port Lotniczy Modlin (Modlin airport / аэропорт Модлин)		Stacja kolejowa Modlin (Modlin train station / железнодорожный вокзал Модлин)	
↓		↓	
Stacja kolejowa Modlin (Modlin train station / железнодорожный вокзал Модлин)		Port Lotniczy Modlin (Modlin airport / аэропорт Модлин)	
minuty / minutes / минуты		minuty / minutes / минуты	
0	01		
4	13	40	
5	40		
6	08	40	53
7	22	45	
8	15	35	51
9	11	51	
10	10	51	
11	10	51	
12	10	51	
13	10	30	51
14	07	18	51
15	10	30	51
16	07	30	51
17	07	39	51
18	15	35	50
19	10	30	51
20	08	51	
21	07	50	
22	20	50	
23			

godzina odjazdu
(departure time / время отправления)

godzina odjazdu
(departure time / время отправления)

ważny/valid/важный 12.11.2023 - 09.12.2023

Port Lotniczy Modlin (Modlin airport / аэропорт Модлин)		Stacja kolejowa Modlin (Modlin train station / железнодорожный вокзал Модлин)	
↓		↓	
Stacja kolejowa Modlin (Modlin train station / железнодорожный вокзал Модлин)		Port Lotniczy Modlin (Modlin airport / аэропорт Модлин)	
minuty / minutes / минуты		minuty / minutes / минуты	
0	05		
4	12	40	
5	39		
6	10	51	
7	12	40	
8	00	15	45
9	00	13	45
10	11	45	
11	10	45	
12	10	45	
13	15	45	
14	03	16	45
15	00	20	45
16	00	15	45
17	00	20	45
18	05	30	45
19	05	20	45
20	05	20	45
21	06	30	51
22	10	45	
23			

godzina odjazdu
(departure time / время отправления)

godzina odjazdu
(departure time / время отправления)

ważny/valid/важный 03.09.2023 - 11.11.2023